Nr. 3?1 We Lwowie Czwartek dnia 19. Listopada 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Telefon Redakcji 171.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vegler (Otto Maass) M. Dakes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

**Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.**

## Autentyczny komentarz.

Lwów 18 listopada.

Nie ulega kwestji, że *exposé* hrabiego Kalnoky'ego jest autentyczną interpretacją orędzia cesarskiego. Jeżeli kto, to z pewnością minister spraw zewnętrznych przedewszystkiem jest do tego powołany, aby objaśnić i wytłumaczyć słowa wyrzeczone przez monarchę o polityce zewnętrznej, zwłaszcza, że ten minister jest sam autorem orędzia. Odnosi się tu jednak tylko do strony — że się tak wyrazimy — zewnętrznej formalnej. W ustawodawstwie istnieje zasada, że tylko ustawodawca ma prawo wytłumaczyć ustawę w sposób, powszechnie obowiązujący. Nie wynika jednak z tego, że to tłumaczenie będzie najlepszem najzgodniejszem z duchem ustawy tłumaczonej. Interpretacja ta będzie jedynie autentyczna, czyli innemy słowy. będzie miała za sobą powagę prawa, bo leży w ustawniczo określonej kompetencji ustawodawcy, ale z tego bynajmniej nie wynika, że ona także będzie najsłuszniejszą. najracjonalniejszą i na trafniejszą. Tego rodzaju interpretacja jest przedewszystkiem wynikiem woli. Ustawodawca chce, aby ustawę tak, a nie inaczej rozumiano i tłumaczono.

Uwagi te odnoszą się w wyższym jeszcze stopniu do interpretacji, danej przez hrabiego Kalnoky'ego w komisjach delegacyjnych do orędzia cesarskiego. Kompetencji do autentycznej interpretacji słów monarszych nikt z pewnością ministrowi spraw zewnętrznych nie odmówi, ma ona z tego powodu charakter urzędowy, ale tak samo, jak obok autentycznej interpretacji ustawy przez samego ustawodawcę i dlatego obowiązującej, istnieje interpretacja naukowa, która, bez względu na politykę prawodawczą, tłumaczy prawo tylko z jego treści i ducha, taksamo, obok komentarza, danego przez ministra do mowy cesarskiej podczas przyjęcia delegacyj, istnieją jeszcze i istnieć muszą inne komentarze, które, bez oglądania się na chwilowy interes, tłumaczą ją tak, jak tego wymaga bezstronna i bezwzględna krytyka.

Zapatrując się na sprawę z tego punktu widzenia, łatwo zrozumieć, jakie wobec mowy hrabiego Kalnoky'ego zajmujemy stanowisko. Wiemy, jaki na oku miał cel polityczny, wygłaszając swoją enuncjację, wiemy, co nią chciał osiągnąć. Czy mu się udało celu zamierzonego dopiąć? Pojmujemy bardzo dobrze, że hrabiemu Kalnoky'emu szczerze na tem zależy, aby wpłynąć uspakajająco na opinję publiczną, że pragnąłby rozwiać uczucie niepewności i przygnębienia, jakie się objawiło natychmiast po mowie cesarskiej, ale zabrał się do tego w sposób niezbyt szczęśliwy. Chętnie chcielibyśmy przyznać, że między enuncjacjami hrabiego Kalnoky'ego, a mową monarszą nie ma sprzeczności, ale dziwi nas niepomiernie, jeżeli minister utrzymuje, że w słowach cesarskich nie było przyczyny do przesadnych obaw. Co za ostrożny dobór wyrazów? Dlaczegoż pan minister spraw zewnętrznych mówi o przyczynach do „przesadnych" obaw? A jeżeli te obawy nie były przesadzone, jeżeli były zwykłe i naturalne, czy one w takim razie były uzasadnione?

Gdyśmy pisali o mowie cesarskiej, powiedzieliśmy, że nie jest ona bynajmniej dowodem rozpaczliwej sytuacji politycznej, że nie należy się obawiać bezpośredniej katastrofy, że jednak dobrze tą sytuację charakteryzuje, jeżeli zaznacza, że pokój zagrożony i że nie usunięto jeszcze wszystkich drażliwych kwestyj spornych. Przesadnych więc obaw nie żywiono, zaniepokojono się, bo mowa cesarska istotnie pokojową nie jest, a w enuncjacji hrabiego Kalnoky'ego naprózno szukamy uspokojenia. Nie trzeba doprawdy być pesymistą i na wszystko się patrzeć przez czarne okulary, aby do takiego dojść rezultatu. Z tego przecież nic nie wynika, jeżeli minister spraw zewnętrznych utrzymuje, że były w ostatnich czasach sytuacje o wiele poważniejsze. Co najwyżej możnaby dojść do wniosku, że nie jest ona chwilowo tak groźna, jak wtedy, kiedy się w Austrji prawie mobilizowano, kiedy zwołano nadzwyczajną sesję delegacyjną dla uchwalenia kredytów wojskowych, kiedy do Galicji ściągano pułki i kiedy tu budowano baraki, ale mimo to może ona jeszcze być dość groźną.

Że istotnie tak jest, na to możnaby znaleść dość dowodów w mowie hrabiego Kalnoky'ego. Jest on tak ostrożnym w doborze wyrazów, które mają służyć do określenia obecnej sytuacji politycznej, że doprawdy można o nią bardzo być niespokojnym. Kto chce uspokoić wzburzone umysły, kto chce złagodzić powstałe obawy, ten nie osiągnie tego celu, jeżeli się ograniczy na skonstatowaniu, że sytuacja jest względnie zadowalniającą i że czynniki, odpowiedzialne za kierownictwo polityki, nie uważają położenia za wysoce zagrożone. Zarzutu z tego ministrowi nie robimy. Widocznie nie mógł inaczej mówić. Ale też nie spodziewajmy się, aby po takiej mowie ministerjalnej, która ma być autentycznym komentarzem, zupełne nastąpiło uspokojenie.

## Kraj. Komisja dla spraw przemysłowych.

Dnia 25. b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisji dla spraw przemysłowych. Obradom przewodniczył wiceprezes komisji, książę Jerzy Czartoryski. Z członków komisji byli obecni: pp. Jan Franke, Władysław Fedorowicz, Teofil Merunowicz, Michał Michalski. Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, dr. Ferdynand Weigl, dr. Józef Wereszczyński, Juljan Zacharjewicz, Leon Zieleniewski, dr. Alfred Zgórski i Franciszek Zima.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcji administracyjnej, będącej organem wykonawczym komisji, oraz biura komisji za czas od dnia 27. lipca do 15. listopada b. r. W ciągu tego czasu odbyła sekcja siedm posiedzeń, a ważniejszemi sprawami, które załatwiła, są następujące:

1. Dano przyrzeczenia lub udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego towarzystwu tkaczy w Komarnie i trzem prywatnym przedsiębiorstwom przemysłowym.

2. Udzielono subwencji stowarzyszeniu „Zgoda" w Wiedniu na urządzenie stałej wystawy wzorów krajowego przemysłu i biura informacyjnego dla rękodzielników polskich.

3. Przedstawiono do zamianowania: a) hr. Edwarda Starzyńskiego kuratorem szkoły garncarskiej w Kołomyi; b) dr. Karola Benoniego delegatem Wydziału krajowego dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Tarnowie; c) p. Antoniego Michałowskiego kuratorem, a ks. Jana Kosa członkiem komitetu zarządzającego wzorowym warstatem tkackim w Rychwałdzie; d) dr. Feliksa Czajkowskiego, członkiem komitetu zarządzającego szkołą tkacką w Krośnie; e) p. J. Chmurę, członkiem komitetu zarządzającego szkołą koronkarską w Kańczudze.

4. Na podstawie sprawozdań lustracyjnych członka komisji p. L. Wierzbickiego, poczyniono odpowiednie kroki: a) co do podniesienia i lepszego zorganizowania przemysłu tkackiego w Komarnie; b) co do szkół tkackich w Rychwałdzie, Błażowej i Wilamowicach; c) co do szkół stolarskich w Stanisławowie i Żywcu; d) co do szkoły koronkarskiej w Muszynie.

5. Na podstawie sprawozdania lustracyjnego p. Juljana Zacharjewicza, postanowiono przyjść w pomoc przemysłowi kamieniarskiemu w Bruśnie Starem przez danie sposobności odpowiedniego wykształcenia się jednemu z tamtejszych młodszych kamieniarzy.

6. Otwarto szkołę szewską w Uhnowie i zatwierdzono plan jej zawodowej nauki.

7. Ogłoszono drukiem sprawozdanie p. J. Frankiego o szkolnictwie przemysłowem na wystawie jubileuszowej w Pradze.

8. Nadano stypendja już to do muzeum dla sztuki i przemysłu, już to do muzeum technologicznego w Wiedniu, pięciu odpowiednio przysposobionym kandydatom z Galicji

9. Nadano stypendjum jedno wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i 82 stypendjów uczniom zawodowych szkół przemysłowych w kraju.

Na 253 pism, które w tym czasie wpłynęły do biura komisji, załatwiono 212 zostaje 41 w toku załatwienia.

Członek komisji, J. Franke, zdał sprawę o dalszym rozwoju szkół przemysłowych uzupełniających. Ostatnie szkoły tego rodzaju otwarto w Tarnopolu i Podgórzu i zaopatrzono je w środki naukowe. Szkoła w Białej jest w toku otwarcia; statut jej zatwierdzono. Niebawem zostanie zaprowadzoną szkoła przemysłowa uzupełniająca z kursem handlowym w Brodach. W Stryju, gdzie miano nadzieję uzyskać pomoc dla szkoły tego rodzaju od dyrekcji kolei państwowych, została w skutek odmowy tejże dyrekcji, sprawa założenia szkoły odwleczoną. W Kętach są już na ukończeniu przygotowania do utworzenia szkoły. — Natomiast miasta Gródek i Śniatyn, gdzie istniały szkoły wydziałowe, gdzie zatem w myśl uchwały Sejmu powinny być szkoły przemysłowe uzupełniające założone — nie uczyniły dotychczas żadnego, ze swej strony kroku, aby szkoły takie u siebie zaprowadzić.

P. Franke podnosi przy końcu, że ministerstwo wstawiło do tegorocznego preliminarza wyższe kwoty subwencyjne dla szkół przemysłowych w Galicji, że mianowicie przeznacza dla szkół przemysł. uzupełniających w Galicji 12 000 zł. dla istniejących szkół przemysłowych rządowych 110.67? zł.; dla nowo utworzyć się mającej szkoły rządowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi (na kwartał) 1500 zł., dla szkół zawodowych krajowych 16.200 dla muzeów i innych instytucyj 16.500 zł., tj łącznie 150.870 zł na cele szkół przemysłowych i muzeów w Galicji.

Referent podnosi, że podwyższona ta kwota zasiłków ze skarbu państwa dozwoli komisji tem skuteczniej spełniać swe zadania.

Oba te sprawozdania przyjęto do wiadomości.

P. T. Romanowicz przedłożył sprawozdanie komisji, które ma być złożone Wydziałowi krajowemu i Sejmowi.

Toż samo przyjęła komisja do wiadomości zmiany, przeprowadzone w preliminarzu komisji przez sekcję administracyjną a spowodowane dalszym rozwojem czynności. Po przeprowadzeniu tych zmian, wynoszą wymogi na rok 1892 na cele spraw przemysłowych leżących w zakresie działania komisji 193.330 zł.

Członek komisji, L. Wierzbicki, wniósł imieniem sekcji administracyjnej sprawę wypłacenia gminie m. Krosna na raz 5000 zł., jako zasiłek na postawienie budynku dla szkoły tkackiej w Krośnie. Budynek ten stanął już, a zasiłek w kwocie powyższej został przez Sejm miastu Krosnu przyznany.

Po przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusji, w której wzięli udział pp: Romanowicz, Wereszczyński, Zgórski i referent, uchwaliła komisja w zasadzie, ażeby, uznając ofiarność gminy, wypłacić jej rzeczony zasiłek od razu i poruczyć sekcji administracyjnej odpowiednie przeprowadzenie tej uchwały, nadto uznać ten zasiłek za bezzwrotny, jeżeli budynek gminy, conajmniej przez 20 lat, na cele szkoły będzie używany.

Następnie zastanawiała się komisja nad proponowanem przez radę powiatową skałacką przeniesieniem szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Merunowicz, Fedorowicz, Wierzbicki, Wereszczyński i Romanowicz, uchwalono: że komisja nie jest przeciwną przeniesieniu szkoły kołodziejskiej z Toustego do innej miejscowości powiatu Skałackiego, lecz pod warunkiem, że przeniesienie nie obarczy funduszu krajowego wydatkami na lokal i materjał dla szkoły, i że miejscowość będzie odpowiedniejszą, niż Touste.

Polecono sekcji administracyjnej, aby w tym kierunku przeprowadziła badania i rokowania z radą powiatową skałacką i przedłożyła komisji pełnej wynik owych rokowań i dalsze wnioski.

Na wniosek sekcji administracyjnej, referowany przez p. J. Frankego uchwaliła komisja poruczyć Towarzystwu pedagogicznemu ponowne wydanie trzech książek dla szkół przemysłowych uzupełniających i przyznać mu na ten cel subwencję 600 zł., pod warunkiem przeprowadzenia wymaganych zmian i zatrzymania cen zniżonych

Dr. Zgórski wniósł imieniem sekcji administracyjnej, ażeby I. gal. Towarzystwu dostaw dla armji udzielić subwencję do wysokości 2000 zł. w ten sposób, iżby z kwoty tej zakupione zostały maszyny, niezbędne do wymaganego przez wojskowość ujednostajnienia wyrobów szewskich. Maszyny owe pozostaną własnością funduszu krajowego i mogą być w razie rozwiązania się Towarzystwa odebrane, a co do użycia ich ma się Towarzystwo poddać nadzorowi komisji.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Zima, Franke, Merunowicz, Romanowicz i referent, w której akcentowano, że tylko ta forma subwencji może być dopuszczalną wobec Towarzystw, pracujących na zysk, zapadła uchwała zgodna z wnioskiem sekcji administracyjnej.

W dalszym ciągu komisja uchwaliła nadać następujące stypendja: Józefowi Chęcińskiemu 1000 franków na b. rok szkolny, w celu umożliwienia mu dalszych studjów fachowych w szkole drukarskiej (*Ecole professionelle des arts et des industries du livre*) w Paryżu. Ośmiu uczniom kołodziejskiego warstatu wzorowego w Grybowie tytułem stypendjów 224 zł na b. rok szkolny. Kwota, przyznana dla Grybowa, jest tylko uzupełnieniem kwoty stypendyjnej, zebranej na miejscu, dzięki ofiarności i zapobiegliwości pp. Alojzego Muszyńskiego, Edmunda Klemensiewicza i reprezentantów tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, co komisja z uznaniem przyjęła do wiadomości.

Na wniosek sekcji administracyjnej, przedstawiony przez p. Romanowicza, uchwaliła komisja, ażeby w ciągu najbliższej sesji Sejmu urządzić w gmachu sejmowym wystawę wyrobów uczni krajowych szkół przemysłowych i przeznaczyła na ten cel kredyt 400 do 500 zł.

Na podstawie wniosków, przedłożonych komisji przez dra Ferdynanda Weigla, uchwalono w końcu:

Spółce koszykarskiej w Jezierzanach udzielić zasiłek bezzwrotny na koszta bliższej organizacji spółki i pożyczkę z funduszu przemysłowego.

Podjąć dalsze wydawnictwo wzorów rysunkowych i zabytków przemysłu artystycznego w Polsce. — Szczegółowe przeprowadzenie tych spraw przekazano sekcji administracyjnej.

## Kokietka Germania.

Od pewnego czasu dają się co raz częściej słyszeć głosy o popuszczeniu cugli Polakom przez rząd niemiecki. Co prawda, cała ta dyskusja trąci grubą przesadą wobec bardzo małych ulg, jakich doznała Wielkopolska, niemniej jednak już samo osadzenie ekstyrpacyjnej polityki, samo powstrzymanie jej brutalnych zapędów jest faktem, godnym uwagi.

Że nie sentymentalne poczucie słuszności uśmierzyło nieco teutońską dzikość, to łatwo zgadnąć. Pani Germania kokietuje tylko z tymi. których chwilowo jej potrzeba, do tego lub owego celu.

Z uznania godną, acz cynizmem trącącą otwartością, odsłania skryte zamiary kokietki Germanji jej własna duchowa córa. *Deutsche Warte.* W numerze 265 tego pisma, z d. 12. bm. mieści się następujący „Przyczynek do kwestji polskiej" jej korespondenta:

Niezwykle życzliwe (?!) zachowanie się cesarza Wilhelma wobec poddanych polskiego pochodzenia, zdziwiło pewne na ze koła polityczne. Nam jednak wydaje się ono bardzo zręcznem posunięciem szachowem, które wcale nie przeszkadza uzasadnionym (?) słusznym (??), ale spokojowym postępom germanizacji we wschodnich prowincjach pruskich.

Wobec systemu, którym posługuje się obecnie carski system rządzenia wewnątrz Rosji. muszą prędzej, czy później, wybuchnąć w Rosji bunty i to bez żadnych rewolucyjnych podszczeń z zewnątrz Wówczas liczyć się będzie trzeba także z możliwością, iż Polacy rosyjscy w sprzyjających okolicznościach powstaną. Polskie powstania w Rosji w latach 1831 i 1863 stłumione zostały przez rząd carski tylko dla tego, ponieważ Prusy zachowały wówczas życzliwe dla Rosji, neutralne stanowisko. Tak np. w czerwcu 1831 zdołał Paszkiewicz dostać się do swej armji tylko dzięki temu że przejechał przez Prusy.

Prusy zaś zachowywały się tak w latach 1831 i 1863 dla tego, ponieważ pielęgnowano w Prusach tradycyjną rosyjsko-pruską przyjaźń i obawiano się, że wyswobodzeni Polacy rosyjscy za marzą o przywróceniu granic z r. 1772.

Co się tyczy tradycyjnej przyjaźni Rosji względem Prus, to winniśmy rozważyć, w jakim stanie dziś się ona znajduje. Rosyjska polityka sama winna, iż mocarstwa niegdyś serdecznie sprzymierzone z Rosją, nareszcie się zmuszone, zwrócić swe ostrze przeciw wyzywającym jej machinacjom. Ani Niemcy, ani Austro-Węgry nie miały interesu w tem, aby w latach 1831 i 1863 wyświadczać przyjacielskie usługi caratowi. Owszem, rzecz jasna, że obecnie w Europie możnaby się wiele swobodniej i skuteczniej oddawać pracom cywilizacyjnym, gdyby między teraźniejszemi granicami Niemiec i Austro-Węgier z jednej strony. a caratem z drugiej, stanęła wielka, niezawisła Polska.

Każda przypuszczalna wojna któregokolwiek z mocarstw europejskich z Rosją, jeśliby jej wynik miał trwałą korzyść przynieść Europie. mu-

---

48)

## W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy).

— Lauro — przemówił po chwili John głosem drżącym — czy możesz ulitować się nademną i przebaczyć mi? Na miłość Boga, przemów choć słowo, uspokój mię, że nie zasługuję w twych oczach na zupełną pogardę...

— Na pogardę? — odpowiedziała, zwracając ku niemu bladą, zapłakaną twarzyczkę — nie, Johnie mój ty w moich oczach nie możesz nigdy zasługiwać na pogardę. Ale jakież to wszystko okropne!... Widzisz, co za hańbę ściągnąłeś na nas oboje. Czyż ten majątek tak wielkie miał dla ciebie znaczenie, że chcąc go mnie zapewnić, uciekłeś się aż do oszukaństwa?...

— Do oszukaństwa?

— Tak jest. Czyż nie widzisz, że ja nie mam żadnego prawa do tego majątku, skoro pierwsze nasze małżeństwo nie było ważnem, ale służyć miało jedynie do podejścia prawa i oszukania wykonawców testamentu. Nie mamy prawa dłużej mieszkać w tym zamku, nie posiadamy już nic, prócz zapisanej mi przez opiekuna mego renty. Nie obawiam się wcale ubóstwa, a renta owa może zapewnić nam w zupełności utrzymanie, ale nie chcę ani jednej godziny dłużej żyć pod brzemieniem tej hańbiącej nas tajemnicy. Proboszcz i mister Sampson muszą natychmiast dowiedzieć się całej prawdy.

John ukląkł u jej stóp, a oblicze jego promieniało radością.

— Ukochana najdroższa moja, jak bezgranicznie jestem szczęśliwy! Ty nie odwracasz się odemnie, ty mię nie opuścisz, wszak prawda? Ubóstwo! Lauro moja jedyna! ja go się nie obawiam bynajmniej, jedyne co mię trwogą przejmowało, to że utracę miłość twoją. Tylko ta okropna obawa zamykała mi usta.

— Nie możesz nigdy utracić mej miłości, najdroższy, dałam ci ją już całą i na zawsze. Ale jeżeli chcesz odzyskać mój szacunek, musisz teraz działać stanowczo i z godnością, musisz naprawić to, coś złego uczynił.

— Dziś jeszcze wieczorem naradzimy się nad tem, Lauro moja. Wyrwiemy Edwardowi Clare broń z ręki

— Jakto? Czyż on wie o tem wszystkiem?

— Wie, że ja i Chicot jesteśmy właściwie jedną i tą samą osobą.

— Ach, teraz rozumiem to spojrzenie, jakie rzucił on na ciebie w czasie pierwszego naszego przyjęcia, spojrzenie, pełne złości i nienawiści. Przypominam sobie, że nawet mówił coś wówczas o Chicotach.

Mimowoli wzdrygnęła się, wymawiając to nazwisko — a jednak było to nazwisko jej męża.

— Obawiam się, że Edward jest skrytym wrogiem twoim — rzekła.

— Ja jestem tego pewny i mam powody do mniemania, że niebawem stanie się on moim otwartym wrogiem. Będzie to małym dla mnie tryumfem, skoro sam uczynię pierwszy krok do zrzeczenia się dziedzictwa po mym stryju.

### XXX.

### Obrona.

Tejże samej niedzieli, gdy proboszcz wieczorem w kółku familijnem zasiadł do obiadu, doręczono mu jakiś list.

W niedzielę każdą obiadowano u proboszcza o godzie 5. popołudniu. Godzinę trwał zwykle obiad, pięćdziesiąt minut potem poświęcał poczciwy duszpasterz na drzemkę poobiednią a następnie udawał się do kościoła, gdzie o godzie 7. odprawiał wieczorne nabożeństwa.

— Posłaniec czeka na odpowiedź — rzekła służąca, wręczając list proboszczowi.

— List od Trevertona? Cóż on może pisać do mnie, skorośmy się jeszcze rano ze sobą widzieli?

Edward spojrzał z natężoną uwagą na ojca i na list, przezeń trzymany.

— Prosi mię, ażebym dziś jeszcze przybył do niego po wieczornem nabożeństwie. Ma ze mną do pomówienia w jakiejś bardzo ważnej sprawie — rzekł proboszcz, przebiegłszy okiem pismo. — Niechaj posłaniec oświadczy moje ukłony pp. Trevertonom i powie, że przed godziną 9. będę w zamku.

Edward był widocznie zdumiony i pomięszany. Miałżeby Treverton uciec się do łaski proboszcza i usiłować pozyskać dla siebie poczciwego tego starca, ażeby on dopomógł mu do tego, iżby oszustwo, jakiego się dopuścił na testamencie Jaspera Trevertona, pozostało bezkarne?

Edward nie bardzo dobre miał wyobrażenie o roztropności i sile charakteru swego ojca — to też list Trevertona dawał mu wiele do myślenia.

Równocześnie Sampson, siedzący właśnie przy stoliku i popijający herbatę, niemal przerażony został listem Trevertona, w którym dziedzic Haslehurstu zapraszał go do odwidzenia zamku dziś jeszcze między godziną ósmą a dziewiątą wieczorem.

„Przykro mi bardzo, że jestem zmuszony przerwać panu spoczynek niedzielny moimi interesami, ale chodzi tu o sprawę niecierpiącą najmniejszej zwłoki" — pisał Treverton.

— No proszę! — zawołała Eliza, skoro jej brat odczytał krótką treść otrzymanego listu.

Był to jej ulubiony zwrot którym zwyczajnie wyrażała swe zdumienie. Wypowiedziawszy te słowa, poczęła miss Sampson zapuszczać się w rozmaite domysły, co by to mogła być za sprawa, wymagająca tak natychmiastowej obecności jej brata.

W podobnem, deskami od świata zabitem gnieździe zaliczyć to można do prawdziwych przyjemności, skoro się zdarzy coś takiego, co daje nam sposobność do dziwienia się i rozmyślania przez cały wieczór.

O godzinie pół do dziewiątej zjawił się mister Sampson w zamku i natychmiast zaprowadzono go do bibljoteki. w której tylko bardzo rzadko przyjmowano gości.

Służący oznajmił mu, że p. Treverton nadejdzie za chwilę.

To „za chwilę" miało jednak znaczyć wcale „za pół godziny", bo już i dziewiątą wydzwonił zegar ścienny, a mister Sampson sam jeszcze siedział w pokoju bibljotecznym, oczekując przybycia gospodarza.

Mister Sampson nie miał w ogóle zamiłowania do literatury, to też sam nie wiedział, jak i kiedy, pogrążył się w słodkiej drzemce, z której obudziło go dopiero skrzypnięcie drzwi i głos służącego, zawiadamiający go o przybyciu proboszcza.

Sampson zerwał się z krzesła i przetarł oczy — zdawało mu się, że jest w domu, że zasnął, a Eliza budzi go, zapraszając do stołu.

Na obliczu poczciwego proboszcza malowało się zdziwienie, wywołane widokiem adwokata, którego się tu wcale zastać nie spodziewał; tożsamo Sampson z równym podziwem wpatrywał się w przybyłego duchownego.

Obaj opowiedzieli sobie wzajem, co ich tutaj sprowadza.

— Musi to być coś bardzo ważnego — odezwał się w końcu proboszcz.

— Coś, co stoi w związku ze sprawami majątkowemi, gdyż inaczej trudno sobie wytłumaczyć to równoczesne wezwanie nas obudwu — odpowiedział adwokat.

W tej chwili otwarły się drzwi i weszli do pokoju Treverton i jego żona. Twarze obojga pokryte były bladością.

— Zaprosiłem was, moi panowie, jako wykonawców ostatniej woli śp. mego stryja — rozpoczął Treverton, przywitawszy się wprzód z oboma i przeprosiwszy adwokata za przydługie nieco czekanie.

— Musi tu zachodzić jakieś nieporozumienie — odparł Sampson — gdyż zadanie nasze, jako wykonawców testamentu śp. Jaspera Trevertona, skończyło się z dniem ślubu państwa.

— Zaprosiłem panów — ciągnął dalej Treverton głosem spokojnym — ażeby wam powiedzieć, że dopuściłem się oszustwa zarówno w obec was, jak w obec obecnej tu mojej żony...

W tej chwili otworzyły się szybko drzwi, służący zaanonsował Edwarda Clare. Nie przebrzmiał jeszcze głos służącego, gdy młody człowiek krokiem szybkim wstąpił do pokoju, ale zaraz zatrzymał się z wyrazem przerażenia na twarzy.

Nie spodziewał się bynajmniej zastać tu Laury. a większą jeszcze dlań niespodzianką była obecność adwokata.

Pewnym był, że zastanie jedynie swego ojca, zajętego rozmową z Trevertonem.

John przywitał go spojrzeniem, w którem malowało się wcale nie ukrywane oburzenie.

— To się nazywa prawdziwie miła niespodzianka — odezwał się głosem surowym — Ale skoro panu powiem, że ojciec pański i pan Sampson przybyli tutaj po to, ażeby omówić pewną bardzo ważną dla mnie sprawę, to zapewne uznasz pan za stosowne, zatrzymać się w salonie aż do chwili, w której my ukończymy naszą rozmowę.

— Przyszedłem celem rozmówienia się z panią Trewerton — odpowiedział Edward — mam jej do udzielenia pewną wiadomość, której ona musi się dowiedzieć i to bezzwłocznie. Przypadek zrobił mię panem pewnej tajemnicy, która dotyczy jej i jej szczęścia i dlatego przybyłem tu, ażeby tą tajemnicą z nią się podzielić i to w pierwszej linji z nią samą. Skoro się dowie o wszystkiem. sama wówczas najlepiej osądzi, co jej czynić należy

— Jeżeli pańska tajemnica mnie dotyczy, to w równej mierze dotyczyć ona musi i mego męża — odezwała się nato Laura, podniósłszy się ze swego miejsca i stanąwszy przy Trevertonie. Możesz pan mówić, panie Edwardzie, a kto wie, czy rzekoma pańska tajemnica jest w ogóle tajemnicą.

— Co pani przez to rozumiesz? wyjąkał Edward, zmięszany jej spokojnem spojrzeniem i tonem stanowczym.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

siałaby się ... najwięk... pro... ... nieba ... Niemcy i Austro-Węgry ... mocarstwa ... innym zamiarem, że ... Polska.

Ale przy ... musiałoby być warunkiem, aby ... państwo polskie ograniczyło się do terytorjum, w dzisiejszych granicach Rosji położonego, bo tylko w ten sposób mogłaby istnieć Polska i zdobyć warunki trwałej pomyślności. Pomiędzy Wilnem, Smoleńskiem a Chersonem jest dosyć odpowiednich obszarów, które mogłyby być ewentualnie wcielone do przyszłej Polski niezależnej.

Pomiędzy Polakami a Rosjanami niemożliwem jest żadne porozumienie, ani żadna zgoda... Po tylu gwałtach, dokonanych w Rosji na Polakach, po takim krwi rozlewie, po tych męczarniach, jakich Polacy tam doznają, pozostała pomiędzy polską a rosyjską narodowością wieczna nienawiść — a jednak w państwie carów język polski czyni ciągłe postępy w porównaniu z rosyjskim.

Dzieje dały Polakom ważną naukę, która nie może pozostać bez wpływu na ich przyszłość. Postępowanie cesarza Wilhelma II. otwiera nową erę w kwestji polskiej i Polacy w Prusach okazują ze swej strony usposobienia pojednawcze. Zdobyta w ten sposób popularność cesarza Wilhelma II. u Polaków nie może, zdaniem naszem, o ile da się ocenić i przejrzeć ogólną sytuację światową, żadną miarą zaszkodzić interesom niemieckim".

Tak więc *Deutsche Warte* otwarcie odsłania skrytą sprężynę umizgów niemieckich. Rasowy organ teutoński nietylko gotów jest aprobować udzielną Polskę, lecz nawet sam podsuwa myśl kreowania takiego państwa — kosztem Rosji. My z naszej strony dziwimy się tylko, że autor artykułu zapomniał o Wks. Poznańskiem, sądzimy bowiem, że w razie odbudowania Polski, kolebka jej przedewszystkiem musiałaby wejść w skład nowego państwa. Ale i to wiemy, że Niemcy zapatrują się na sprawę inaczej, a widząc to, nie możemy wzbudzić w sobie wdzięczności za tę łaskę — projektowaną na koszt cudzy. Wskrzeszając państwo, którego rozbiór zwichnął równowagę europejską, niech Niemcy przedewszystkiem wydzielą to, co nieprawnie im się dostało. Wówczas uwierzymy, iż projekt kokietki Germanji nie jest nowem „zręcznem posunięciem" na szachownicy politycznej z tendencją chwilowego skaptowania Polaków, lecz poważnym zamiarem, którego urzeczywistnienie przyniosłoby całej Europie, a tem samem i Niemcom korzyść. Na ładne słówka Polacy uchwycić się już nie dadzą, przy ogniu obiecanek nieraz oparzywszy sobie skrzydła. Rozdzieleni, pod każdym zaborem zosobna, ograniczamy się na razie do pracy organicznej, bez dalej idących planów — bo żywimy niezłomne przekonanie, że konieczność dziejowa prędzej czy później sama wskrzesi Polskę.

Prasa niemiecka zwróciła na ten głos *Deutsche Warte* uwagę.

Polakożercza *National-Zeitung*, potępiająca pojednawczą politykę względem Polaków, znajduje, iż niebezpiecznem jest, podniecać w ten sposób aspiracje polskie.

Natomiast *Schlesische Volks-Ztg.* słusznie pyta, czy z obawy w obec przyszłego państwa polskiego, które zatrwożyło *National Ztg.*, ma rząd pruski zaniedbywać i dzisiejsze potrzeby dzielnic dwujęzycznych i cały wewnętrzny rozwój państwa, oraz wymagania sytuacji zewnętrznej!.

„Niemcy i Austrja — pisze dalej *Schlesische Volks-Zeitung* — nie utworzą żadnego nowego państwa polskiego, skoro nie będą miały dostatecznej rękojmi, iż nowy ten ustrój państwowy nie zakłóci ich wewnętrznego spokoju i tworzyć będzie niezawodne przedmurze przeciw Rosji. Przy takiem gruntownem rozwiązaniu całej kwestji polskiej nie będzie to utrudnieniem dla zadań polityki niemieckiej, skoro polska ludność w państwie niemieckiem będzie zadowoloną... Gdyby więc polityka chwilowa liczyć się musiała z takiemi ewentualnościami, trzebaby po gruntownej rozwadze, i w tem upatrywać tylko nowy powód do zajęcia pokojowego i sprawiedliwego stanowiska w obec Polaków.

„Takie są niedorzeczne brednie, jak, że cała niemiecka kultura na wschodzie zostanie narażoną na szwank, skoro rząd pozwoli na prywatną naukę języka polskiego i przystanie na ... narodowości polskiej, niech *National-Ztg.* ... dla siebie. Gdyby język niemiecki i niemiecka kultura tak mało miały siły ... byłyby zagłady.

Jest to upokarzającem dla narodu niemieckiego, przyznawać się, iż nie może wytrzymać konkurencji bez pomocy żandarmerji."

Nam się zdaje, że cała powyższa dyskusja w ogóle nie ma dla nas innej wartości nad tę, iż wyświeciła jasno perfidję niemieckiego rządu, który tylko pod naciskiem obawy o wynik wojny z Rosją, gotów pofolgować Polakom. Czy nie znaczy to zarazem, że, z ustaniem owej obawy, ustanie także jej skutek, że Polacy, oddawszy żądaną usługę, dostaną się pod tem cięższe jarzmo germanizacji?

Kokietka *Germania* może się przerachować...

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Ludomir German, inspektor szkół średnich, bawił w tych dniach w Jarosławiu i odbył inspekcję tamtejszego gimnazjum.

**Nekrologja.** Agnieszka Burzyńska, wdowa po urzędniku i właścicielka realności, urodzona w r. 1805, zmarła we Lwowie d. 16. bm. — Franciszek Sulima Dayma, zmarł w niedzielę d. 15. bm. we Wiedniu. — Wilhelm Stangenberg, profesor gimnazjalny, lat 44, zmarł w Kołomyi d. 16 bm. — Jan Kanty Brand, profesor gimnazjalny, zmarł d. 16. bm. w 45 roku życia w Kołomyi.

**Kalendarz.** Czwartek (19.): Elżbiety kr. Wschód słońca o godzinie 7. minut 20, zachód o godzinie 4. minut 11.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 17. bm. o godz. 3. po południu odbył się w kaplicy św. Jana kościoła OO. Bernardynów we Lwowie ślub panny Jadwigi Sołtyńskiej, córki Augusta i Berty Sołtyńskich, z p. dr. Stanisławem Tabaczyńskim, adwokatem krajowym.

Dnia 22. bm. o godz. 6. odbędzie się ślub w Otynji p. Ferdynanda Jarosza, urzędnika kolei państwowej, z panną Julją Telichowską.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 19. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

**Piątą rocznicę** swego istnienia obchodzi w dniu dzisiejszym lwowskie „Echo", a obchodzi ją produkcją, z której czysty dochód przeznacza na rzecz lwowskiej „Harmonji." „Echo", pierwotnie jako dwunastka śpiewacka, założone zostało w roku 1886 przez p. Marjana Fontanę i postawiło sobie za cel współdziałanie w produkcjach na cele dobroczynne i w obchodach narodowych. Programowi swemu pozostało „Echo" wierne i później, gdy ze skromnej dwunastki przemieniło się w Towarzystwo, liczące członków czynnych na dziesiątki. Jakoż nie obszedł się bez udziału „Echa" w ubiegłem pięcioleciu żaden wieczorek listopadowy, styczniowy, Mickiewicza, Kraszewskiego i Kopernika. Nie posiadając żadnej subwencji, pokrywa „Echo" niezbędne swe wydatki z wkładek członków czynnych i wspierających — a ochotę do dalszej żmudnej pracy czerpie w przekonaniu, że sumiennie pełni swe obowiązki jako polskie Towarzystwo śpiewackie. To też spodziewamy się, że publiczność szczelnem zapełnieniem sali Kasyna miejskiego, da dowód swej sympatji, jaką otacza to młode a pełne sił żywotnych Towarzystwo. Program produkcji podajemy na właściwem miejscu.

**Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji koncepistę p. Jerzego Jabłonowskiego, sekretarzem Wydziału krajowego.

**Odznaczenie.** Starszy radca finansowy, pow. dyrektor finansów w Kołomyi Maksymiljan Ludwig, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku order żelaznej korony 3. klasy.

**Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów powiatowych: Michała Kerekjartę, z Borszczowa do Bochni, a Augusta Szczurowskiego, z Podhajec do Jarosławia i przeznaczył nowomianowanych starostów: Juliusza Majewskiego, dla Kałusza, a Karola Mühlnera, dla Borszczowa; poruczając równocześnie sekretarzowi namiestnictwa, Ferdynandowi Pawlikowskiemu, kierownictwo starostwa w Krośnie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Ludwika Arciszewskiego, z Kołomyi do Sanoka.

**Salomejki** odbyły we wtorek wieczorem walne zgromadzenie, na którem prezesową wybrano prezydentową panią Mochnacką. Zebranie było bardzo ożywione, a najdłuższą dyskusję wywołały wybory.

**Pani Malwina Ogonowska** profesorka literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Bolonji, w powrocie z Podola rosyjskiego, gdzie bawiła dłuższy czas u krewnych, zatrzymała się we Lwowie na kilka dni. W tych dniach przyjedzie pani Ogonowska do Krakowa, gdzie także przez kilka dni zabawi.

Pani Malwina Ogonowska — jak już donosiliśmy — jest zaszczytnie znaną w literaturze włoskiej, jako tłumaczka wielu arcydzieł literatury polskiej.

**Komitet leczniczej kolonji rymanowskiej** podaje do wiadomości: Czysty dochód z odczytu Wp. Hajoty Rogozińskiej, który w połowie miał przypaść kolonji leczniczej rymanowskiej, wyniósł 105 zł. Ponieważ komitet miał uzasadnione nadzieje zebrać przynajmniej dwa razy tyle i takie widoki z góry przedstawił szanownej prelegentce, przeto nie pozostało mu nic innego, jak całą sumę w obec jej kosztów złożyć w jej ręce, składając zarazem, mimo tak niepomyślnego wyniku, podziękowanie za trud, który poniosła, przyjeżdżając do Lwowa i za okazaną przez to życzliwość dla kolonji, co i niniejszem ponawia publicznie.

Tyle ze strony komitetu.

Ze stanowiska wszakże dziennikarskiego do tak delikatnego oświadczenia komitetu czujemy się w obowiązku dodać słów parę.

Któż mógł wątpić w wielkie powodzenie odczytu pani Hajoty? Cel sympatyczny, przedmiot nad miarę ciekawy, gdyż samo imię autorki było tu magnesem. Lwów po raz pierwszy miał ją poznać i usłyszeć... A jednak komitet, prócz trudów i zabiegów nic dla kolonji nie zyskał — a raczej stracił... bo jeden raz jeszcze firma jej użytą została na darmo. Dla czego? Dla fałszywego kroku innej sympatycznej instytucji.

Komitet kolonijny podjął starania zyskania znakomitej autorki, uczynił wszystko w drodze publicznej, by zapewnić powodzenie odczytu, bez uciekania się do jakiegokolwiek nacisku; a tu, skoro tylko znakomita autorka przyjechała — skłania ją druga instytucja, by na jej korzyść ofiarowała powtórzenie odczytu... I zanim odczyt na kolonje się odbył, czynią się zabiegi o powodzenie drugiego odczytu, na podstawie tańszych wstępów, a który nazajutrz po tamtym miał się powtórzyć. Że w takich warunkach nie mógł być inny wynik dla kolonij, jak ten, co komitet ogłosił — mimo odwołania pewnego niedzielnego przedsięwzięcia, to każdy przyzna... tembardziej, gdy odczyt na kolonje również nie z woli komitetu po dwakroć odraczano.

Podnosimy to — nie dla odbierania sympatji komukolwiek — ale dla przestrzeżenia, że w ten sposób instytucje filantropijne w drogę sobie wchodzić nie powinny...

A dziwna rzecz, iż tak sympatyczną kolonję leczniczą, nie pierwszy raz spotykają z innych stron podobne przykre zawody.

Któż nie pamięta, jak na początku postu b. r. — na podstawie urzędowej uchwały komitetu pewnego rautu — ogłoszono we wszystkich dziennikach, że połowa dochodu z tegoż rautu — przypadnie leczniczej kolonji rymanowskiej. Mimo wszakże powodzenia tegoż rautu, kolonji rymanowskiej **nic się** nie dostało.

Czyż i tu nie podwójnie poszkodowane kolonje? Bo i nie dano tego, co było uchwalono z góry... a przez ogłoszenia, że połowa dochodu jej przypadnie, nie jednego odciągnięto od datków prywatnych, w tem przeświadczeniu, że kolonje tak nie potrzebują.

Niezawodnie i w jednym i drugim razie mamy do czynienia ze złą wiarą, ale bardziej z niezuajomością tego, co możliwe, a co niemożliwe.

Mamy nadzieję, że na przyszłość będzie lepiej.

**Niebezpiecznego złodzieja**, który za pomocą dobranych kluczów dostawał się do zamkniętych pomieszkań i popełniał tamże kradzieże, odstawiła onegdaj policja do tutejszego sądu krajowego karnego. Jest nim były kelner Stanisław Kiss, a został schwytany na gorącym uczynku, gdy usiłował popełnić znaczną kradzież u pana P. pod l. 16 przy ulicy Kościuszki. Przy przytrzymanym znaleziono najrozmaitsze klucze, z których trzy — jak w toku dochodzeń policyjnych sprawdzono — otwierają drzwi mieszkania pana H. pod l. 7 przy ulicy Łyczakowskiej, któremu niedawno skradziono odzież wartości przeszło 100 zł., niewątpliwie zatem Kiss jest także sprawcą tej kradzieży. Część skradzionych przezeń rzeczy odszukano i zakwestjonowano u nabywców. W posiadaniu Kissa znaleziono też bilet wizytowy z napisem „Stanisław M. Kiss, słuchacz praw", z czego wnosić należy, iż dopuszczał on się może oszustw za pomocą podobnych biletów.

**Zmiana własności.** Zastępca prokuratorji państwa we Lwowie, p. Juljusz Giżowski, z żoną swoją Marją, kupili dobra Szeszczowice w powiecie mościskim za cenę 62 000 zł.

**Nowa cerkiew.** W Dolinie odbyło się d. 5. bm. poświęcenie kamienia węgielnego pod nową murowaną cerkiew. Aktu poświęcenia dokonał w asystencji duchowieństwa obu obrządków, ks kan. Lewicki z Kniażówskiego.

**Od oddziału straży skarbowej** w Szczucinie, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Ze względu na swą osobistą godność postanawia tutejszy oddział straży skarbowej z dniem dzisiejszym zupełnie zastanowić dalszą prenumeratę wrogiego dla tutejszo krajowej straży skarbowej tygodnika wiedeńskiego *Zollämter und Finanz-Wache-Zeitung* z powodu artykułów, przeciw nam skierowanych, natomiast z radością witamy i z niecierpliwością oczekujemy najrychlejszego wejścia w życie tutejszo-krajowego i w naszym ojczystym języku wydawać się mającego dzieła „Organ straży skarbowej", które to zacne pismo wszelkiemi naszemi siłami w jego powstaniu i rozwoju popierać będziemy, aby nasz, bez tego gnębiony kraj i korpus, raz na zawsze oczyścić z takiego żywiołu, który tak bezczelnie, haniebnie i wrogo hańbi wobec świata naszą dobrą opinję, o której jesteśmy siebie pewni." Szczucin, dnia 15. listopada 1891. Za oddział straży skarbowej: *Kozdrowicz Z.*, insp.; *Karol Kotula*, respicjent; *S. Górski*, strażnik.

Ten sam oddział straży skarbowej zwraca zupełnie słusznie uwagę, że p. Przybylski, przyszły wydawca polskiego organu dla straży skarbowych, powinien podać do wiadomości ogółu dokładny swój adres, ażeby już dziś mogły się z nim poszczególne oddziały porozumieć.

**Wiejska tragedja** miała miejsce w Liskowatem niedaleko Chyrowa. Mieszkający tam gospodarz, Tymko Suchodolski, owdowiał w kwietniu t. r., a mając troje drobnych dzieci, ożenił się w czerwcu już z drugą, wdową również. Między młodem małżeństwem była ciągła niezgoda; macocha bowiem nie chciała się zajmywać dziećmi i niejednokrotnie urząd gminny musiał rozstrzygać spory małżeńskie. Aż rano dnia 14. bm. Tymko Suchodolski łupał szczapy, a żonie kazał zamiesić ciasto na chleb dla dzieci, które musiały iść do szkoły. Żona odmówiła i rozpoczęła kłótnię. Na nieszczęście brat Tymka, Jurko, widząc, co się dzieje, wyrzekł: „Jakbym miał taką żonę, tobym ją porąbał". — Zachęciło to i tak rozwścieklonego Tymka, który mając w ręku siekierę, uderzył ostrzem jej żonę po dwakroć w głowę i w szyję. Kobieta upadła na ziemię okrwawiona. Tymko, myśląc, że zabił żonę na śmierć, rzucił siekierę, wybiegł z chaty i powiesił się. Po chwili żona przyszła do siebie, wywlokła się z chaty do sąsiadów, gdzie leży w niebezpieczeństwie życia. Na dobitek i matka Tymka pod wrażeniem tylu nieszczęść, rozchorowała się śmiertelnie. Tak więc sieroty Tymka już ze wszystkiem osierociały.

**Podług „befelu" chodzi zegar miejski** w Jarosławiu. Oto co pisze w tej sprawie tamtejsza *Gazeta*: „Zegarmistrz miejski utrzymuje, że zegar tutejszy jest starą taradajką, której łataniny i naprawki jak najsumienniejsze nic nie pomogą. Trzeba koniecznie nowego zegara, którego kosztorys przedłożył radzie jeszcze przed rokiem, tylko magistrat nie spieszy się jakoś, a on na przyspieszenie sprawy nie ma żadnego wpływu. Klucz od strychu i zegara ma w przechowaniu porucznik 90. pułku piechoty. Jeśli tedy pan porucznik zaspi lub zabawi się w jakiemś przyjemnem towarzystwie, to zegara regulować a nawet naciągać nie podobna. Z innego wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że co niedziela i poniedziałek żołnierze regulują sobie zegar po swojemu, ażeby im wskazywał czas, potrzebny do uniknienia „kasarniaka", ze spóźnionego powrotu do kasarni wynikającego. Prosimy, aby świetny magistrat zbadał raz dokładnie stan rzeczy i zarządził, co potrzeba".

**Stopień doktora filozofji** otrzymała na uniwersytecie w Zurychu pani Zofja z Poznańskich Daszyńska, rodem z Warszawy, znana zaszczytnie w świecie naukowym ze swych prac na polu ekonomji i statystyki.

**Proces w Znajmie**, o którego przebiegu donosił nasz korespondent budapeszteński (*Pobóg*), zakończył się, jak to było do przewidzenia, — zupełnem uniewinnieniem oskarżonego Toufara, który też po zapadłym wyroku sądowym natychmiast na wolność wypuszczonym został. Wyrok pierwszy, zasądzający mordercę Fukacza, brata zamordowanej, — utrzymuje się więc w całej pełni. Przeciw wyrokowi, zapadłemu w tej interesującej rozprawie w Znajmie, — ani prokurator, ani obrońca Fukacza nie zgłosili zażalenia.

**Z powodu 70 letniego jubileuszu** słynnego uczonego Hermana Helmholtza, o którym poprzednio wspominaliśmy, *Wszechświat* cały prawie numer poświęcił jego działalności. Z życiorysu, tamże zamieszczonego, dowiadujemy się, że jako profesor fizjologji w Heidelbergu, Helmholtz wydał dwa epokowe dzieła: „Podręcznik optyki fizjologicznej" i „Naukę o dźwiękach". W roku 1871 objął katedrę fizyki w Berlinie i we wspaniałej pracowni, staraniem jego wzniesionej, wykształcił liczny zastęp fizyków, do których, między innemi, należeli: Piotrowski, Wróblewski, Dziewulski, Witkowski.

**Skandalem orderowym** zajmuje się bardzo żywo Bruksela. Pewnego pięknego poranku król Leopold belgijski otrzymał list bezimienny, donoszący, iż wielu urzędników dworu szachruje odznaczeniami i orderami, za niektóre oznaki honorowe pobierając po 25.000 franków, a nawet i wyżej. Król opuścił natychmiast Ostendę i powrócił znienacka do Brukselji, gdzie rozpocząć kazał energiczne śledztwo. Anonim okazał się małomownym wobec tego, co znaleziono faktycznie.

**Rocznica listopadowa.** Program wieczorku, który odbędzie się w niedzielę 29. b. m. w tutejszej sali „Sokoła", podamy jutro. Tu notujemy, że kto nie otrzymał zaproszenia, może po nie zgłosić się do Czytelni Akademickiej (Rynek l. 36, II. piętro) w g-dzinach od 11. do 1. rano i od 6. do 8. po południu.

**Lekarze lwowscy**, chcąc uczcić 25-letnią działalność lekarską dra Oskara Widmana w szpitalu, urządzili na cześć jego bankiet, który się odbył onegdaj wieczorem w sali kasyna miejskiego. Zebrało się na nim przeszło 60 lekarzy tutejszych, kolegów jubilata, tudzież uczniowie tegoż.

Serję toastów rozpoczął prof. dr. Czyżewicz, w imieniu kraj. rady zdrowia i Towarzystwa lekarzy galicyjskich, zaznaczając ciągłą pracę jubilata w tychże Towarzystwach.

Dr. Ziembicki przemawiał w imieniu prymarjuszów szpitala, którzy — nawiasem mówiąc — wcale nieliczni byli reprezentowani, tudzież młodzieży, którą dr. Widman wykształcił, wynurzając życzenie, byśmy takich ludzi jaknajwięcej w naszem gronie posiadać mogli.

Dr. Jendl przemawiał w imieniu młodszych lekarzy, którym Widman pozostanie zawsze gwiazdą przewodnią, jako najlepszy djagnosta.

Następnie odczytał dr. Krzyżanowski, obecny asystent dra Widmana w szpitalu, telegramy od prof. Teichmana z Krakowa, W. Jaroszyńskiego z Wiednia, prof. Chodounsky'ego z Pragi, J. Bielawskiego z Jasła, *Gazety lekarskiej* z Warszawy, Czesnaka ze Stanisławowa, dra Broniowskiego z Sokala, Lityńskiego, eks-pacjenta, Steczkowskiego, pacjenta, Longchamps'ów, *Przegl. lek.*, dra Obtułowicza z Buczacza, hr. Stanisławów Tarnowskich z Śniatynki, dr. Kramarzyńskich z Dąbrowej, Przybysławskich z Potoka Złotego, K. E. Z. Lewakowskich z Krosna, profesora Gluzińskiego w imieniu Tow. lekarskiego krakowskiego i dra Żegoty Krówczyńskiego (który z powodu śmierci dziadka śp. żony nie mógł zjawić się na uroczystości.

W dalszym ciągu przemawiał dr. L. Gluziński dziękując jubilatowi za łaskawe zaopiekowanie się t. zw. lekarzami „luźnymi", tj. tymi, którzy do szpitala nie należą, a jednak z niego korzystają, dziękując za jego uprzejmość w udzielaniu rad i informacyj na swoim oddziale.

Dalej pił dr. Merunowicz, protomedyk, na łączność stosunków lekarzy rządowych z lekarzami autonomicznymi.

Dr. Schramm wzniósł toast, by mali pacjenci szpitaliku św. Zofji nie prędzej, jak za jakie lat 40 z Widmanem dopiero się w szpitalu spotkali.

Na to odpowiedział radca dr. Widman, wzruszony do łez w następujące słowa: „*Omnes homines, qui sese student, praestare caeteris animalibus summa ope niti decet ne silentio vitam transeant etc.*" — W następnem przemówieniu skreślił szan. jubilat swoje curriculum vitae. Za matkę miał Polkę, za ojca Niemca, lecz z czasem w Polaka przerobionego, co w karjerze bardzo mu szkodziło, gdyż Polakom wtedy, tj. przed 63 rokiem za zbrodnię była uważaną. Jubilat sam jest 12 z rodzeństwa, brat jego przed kilku dniami legł na Łyczakowie. Matka obumarła go w 7 roku, pozostawał więc pod ciężką męską opieką ojca. Przed laty 10 obracał się jubilat ciągle wśród Niemców, do których ówcześnie i Węgrów zaliczyć należy, gdyż ci nie przyjmowali do swego grona nikogo, kto nie był Węgrem. W tych warunkach skończył gimnazjum w Preszburgu. Następnie dostał się do szkoły Józefińskiej, gdzie go Stelwag dla krótkiego wzroku żadną miarą przyjąć nie chciał. W tym czasie obumarł go ojciec. O 100 złr. puścił się w świat, uratowało go od nędzy stypendjum cesarskie. Przed 1863 rokiem dostał się do Krakowa, gdzie prócz Krakowianów nikogo chętnie nie przyjmowano. Tam jednakże znalazł silną podporę w prof. dr. Piotrowskim, fizjologu, temu głównie, tudzież profesorowi Teichmanowi zawdzięcza to wszystko, czem jest dzisiaj — (wyznanie to wypowiedziane zostało wśród łez)

W r. 1866 przyjechał do Lwowa, gdzie jako bezpłatny pomocnik w szpitalu został umieszczonym. Był to ciężki czas dla Lwowa, panowała ospa, cholera i tyfus tak, że mu odradzano zamieszkać w szpitalu, mimo to tam stale zamieszkał. W tym czasie szpital pod każdym względem był niżej wszelkiej krytyki. Na upominanie się Widmana u protomedyka Ressika, o ulepszenia hygieniczne, odpowiedziano z najwyższem lekceważeniem. W tym czasie wprowadził W. do szpitala siostry miłosierdzia, do czego pomogli mu prof. Czyżewicz i Festenburg. W 1868 został zamianowany prymarjuszem, jedynym do chorób wewnętrznych i do wszystkiego. Była to ciernista droga dla ...

---

# WŁASNE GNIAZDKO.

### Z DZIEJÓW MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA

opowiedział

### Fr. R. STOCKTON.

(Ciąg dalszy.)

Nasz lokator żywo nią się zajął i nieraz z takiem zajęciem śledził jej robotę, że niespostrzegał nawet, iż fajka mu wygasła.

— Takie dziewczęta zdałyby się we Włoszech, — mawiał — dziewczęta z tak silnemi rękami! Toż to satysfakcją byłoby patrzeć, jakby one wygniatały sok z winogron. A jakby potaniało wtedy wino!

Eufemia jednak wielbicielka wielkiego stowarzyszenia wstrzemięźliwości, odpowiadała na to, że potanienie wina nie byłoby wcale szczęściem, że przeto lepiej będzie, jeśli Pomona pozostanie u nas.

Najmniej podziwu godny był w mych oczach literacki gust tej dziewczyny. Nie miałem nic przeciw jej czytaniu — ależ na wszystko są sposoby. Co wieczora załatwiwszy się ze swą robotą, zasiadała Pomona w kuchni nad książką; i bardzo pięknie z jej strony i wcale za złe jej nie biorę, że czytała — ale ona czytała tak głośno! Jestem niesłychanie drażliwy na wrażenia z zewnątrz. Gdy słyszę, iż ktoś nie umie inaczej czytać, jeno sylabizując zgłoskę po zgłosce, to cierpliwość moja dobiega do kresu. Jeśli zaś na dobitek rzecz czytana w ten sposób jest wstrętną i jeśli ujść przed czytaniem niepodobna, to męczarnia moja staje się zaprawdę godna najwyższego politowania.

Zaraz z początku miałem Pomonie bezwzględnie zakazać czytania, jeśli nie umie czytać po cichu. Moja żonka jednak wystąpiła z energicznym protestem.

— Jakto? — rzekła. — Chcesz biedną dziewczynę pozbawić jedynej rozrywki? Faktem jest, że umie ona czytać tylko na głos. Nie podoba ci się to — więc nie słuchaj!

Łatwo to powiedzieć, w rzeczywistości jednak słyszałem owo czytanie tem wyraźniej im więcej zadawałem sobie trudu, by go nie słyszeć. Podczas chłodnych wieczorów siadywaliśmy w jadalni, oddzielonej od kuchni tak cieńką ścianką, że głos przechodził przez nią ani trochę niestłumiony. Owóż, gdy miałem co czytać, lub nad czem myśleć, to istotnie nie było żartem, gdy nagle z za ściany doleciały takie n. p. dźwięki:

„Pan-na Ze-li-a po-rwa-ła broń i jak-kol-wiek nie-cny zło-czyń-ca sil-nie ją trzy-mał, prze-ciągnęła mu o-strze sza-bli przez rę-kę i od-rzu-ci-ła to mor-der-cze na-rzę-dzie skrwa-wio-ne, da-le-ko od sie-bie."

Jeśli to tak ciągnęło się przez całą godzinę, wpadałem w formalną wściekłość; Eufemja obojętna na to, uważała lekturę Pomony za rzecz prywatną i z samej delikatności, nie zwracała na nią uwagi.

Raz jednak nawet łagodzący wpływ Eufemji nie zdołał mnie wstrzymać od gwałtownego kroku.

Raz w tygodniu pozostawał zawsze nasz lokator wieczorem dłużej w mieście. Wówczas na Pomonie ciężył obowiązek otwierania drzwi, gdy wrócił. Nasze bowiem główne drzwi, a raczej t. z. luka wchodowa nie miała zamku, skutkiem czego zasuwaliśmy się na noc ryglem. Dopóki wieczory były ciepłe, siadywałem z Eufemją chętnie do późnej nocy na pokładzie, oczekując lokatora. Później, jak wspomniałem, przekazaliśmy tę przyjemność Pomonie, która zresztą nigdy nie miała nic przeciw temu, by późno pójść spać, (no — i wstać późno).

Jeden z tych wieczorów zastał mnie bardzo znużonym i spiącym. Ledwie układłszy się do łóżka popadłem w posilny sen głęboki. Trwał on jednak nie długo. Zerwałem się przerażony. Z kuchni doleciał mnie głos czytającej sługi: „Sa-ra nie-u-stra-szo-na po-rwa-ła roz-pa-lo-ne że-la-zo, któ-re jej wca-le nie zra-ni-ło i gdy ów sza-le-ją-cy czło-wiek przy-padł, pod-je-cha-ła mu go-re-ją-cą szta-bą pod — "

— Tego przecie za wiele — zacząłem do Eufemji — czy ona nie skończy już raz czytać?

— Cóż chcesz? — odparła. — Ma siedzieć bezmyślnie, toć lepiej, że czyta.

— Ależ, duszko, nie o to mi idzie; niech tylko nie **tak** czyta.

— A jakżeż ma czytać, kiedy inaczej nie umie?

„Dzi-ki o-krzyk do-był się z je-go pier-si, Wrze-szcząc w nie-bo-gło-sy, pod-sko-czył..."

— Nie, ja nie wytrzymam dłużej — zawołałem. — Dla czego ona nie pójdzie sobie do kuchni. Czyż koniecznie musi lekturę odbywać w jadalni?

— W kuchni jedna szyba wybita. Czyż nie możesz zakryć sobie uszu kołdrą, jeźli razi cię jej czytanie?

— Bagatela! Czemże wtedy oddychać? Nie, zobaczysz, moja droga, muszę ją tego oduczyć!

A Pomona czyta dalej:

„Ha-ha, wy-bu-chnął lord Ma-mer-ton. Nę-dzny rze-zi-mie-szku, mę-czar-nie, któ-re spa-dły na tę bie-dną i-sto-tę —"

Skoczyłem na równe nogi. Eufemja sądziła już, że sięgam po pistolet; jednym susem była przy drzwiach i wetknąwszy głowę do jadalni, krzyknęła:

— Uciekaj, Pomono, uciekaj!

— Zaraz, odrzekła spokojnie Pomona i powstawszy flegmatycznie, wyszła — nie wiem dokąd. Zabrała z sobą także lampę, aby nie przerywać czytania. Oderwane zgłoski krwawej opowieści dolatywały zdala dopóty, aż wrócił nasz lokator i Pomona układła się do łóżka.

Eufemja nie przemówiła do mnie tej nocy ani słowa o całem zajściu (ani też o niczem innem), ale to zdarzenie nie pozostało bez wpływu, przynajmniej na wybór przedmiotu lektury u Pomony, bo następnym razem dała się słyszeć z następującemi słowy:

„Zdu-mie-wa-ją-ca ta niość gran-tu i ro-li tłu-ma-czy się tyl-ko bra-kiem na-le-ży-tych środ-ków ko-mu-ni-ka-cyj-nych i wy-ni-ka-ją-cą stąd dro-go-ścią trans-por-tu w pewnych o-ko-li-cach Sta-nów."

## ROZDZIAŁ IV.

### Nowy rodzaj rabusia.

Wspomniałem już o moim pistolecie. Sprowadzając się do naszego gniazdka, nie miałem zamiaru kupować broni; z czasem jednak stosunki się zmieniły i trzeba było mieć każdej chwili w pogotowiu rewolwer nabity. Rabusie nie zamącili nam wprawdzie dotąd spokoju, któż jednak mógł zaręczyć, że tego nie uczynią? W ostatnim miesiącu padło kilka sąsiednich domów ofiarą ich grabieży, łatwo więc mogła przyjść i na nas kolej. Lokator proponował wprawdzie, abyśmy na noc spychali okręt na rzekę i zapuszczali w niej kotwicę; wówczas złodzieje dadzą nam pokój, bo taką wyprawą mogliby się narazić na śmiertelne przeziębienie. Eufemia jednak stanowczo oparła się temu projektowi — i słusznie, bo w każdym razie rzecz to ambarasowna co wieczora okręt spychać na wodę, a co rana na ląd go znowu wciągać. Uchwaliliśmy natomiast należycie zaopatrzyć nasze gniazdko; dla wszelkiego zresztą bezpieczeństwa kupiłem pistolet i dwa budziki, z których jeden umieściłem w oknie kuchni, drugi zaś u drzwi pokładu. Konstrukcja tych budzików była równie prosta, jak dowcipna; za otwarciem drzwi lub okna, gdzie się znajdowały powstawał straszny hałas, jak gdyby wszystkie godziny dnia dały sobie *rendez vous*. Umieszczenie budzika w oknie nie przedstawiało żadnych trudności; nie tak łatwo poszło to z drzwiami i ostatecznie trzeba było co rana budzik odejmować. Ale Eufemia słusznie pocieszała się tem, że lepiej już mieć tę drobną niewygodę, niż złodziei w domu.

Na wypadek, gdyby jaki łotr wtargnął do nas, mieliśmy wszystko przygotowane, aby go zmusić do rychłego odwrotu. Na pierwszy zaraz sygnał budzika miała Eufemia z Pomoną układać się płazem na ziemi lub wleść pod łóżko, natomiast ja z lokatorem, mieliśmy ustawiwszy się plecami do siebie, kręcić się nieustannie w kółko i grozić wystrzałami z pistoletów. Wykonanie naszego rozumnego zresztą planu mogło napotkać o tyle na przeszkody, że lokator nie mógł słyszeć budzika, z powodu zbyt wielkiej odległości zamieszkałego przezeń pokoju, a złodzieje nie czekaliby prawdopodobnie, zanim go zbudzę i wezwę do nas. Uważałem to jednak za rzecz podrzędną, w razie potrzeby, wiem, przeszkody usuną się same z siebie.

Sposobność do wypróbowania naszych zarządzeń nie dała na siebie długo czekać. Raz — około północy zawarczał nagle budzik, umieszczony w kuchni. Zrazu zdawało mi się, że to turkocze poranny pociąg, ale ujrzawszy Eufemję już pod łóżkiem, zrozumiałem całą powagę sytuacji. Zarzuciwszy na siebie szybko płaszcz sięgnąłem po omacku do komody; nie łatwo było ją znaleść, zmyliłem bowiem kierunek, ale w końcu dotarłem do niej, wysunąłem szufladę i dobyłem pistoletu. Następnie wysunąłem się po cichu z pokoju, pobiegłem schodami w górę, otwarłem drzwi, przyczem oczywiście umieszczony tam budzik nie omieszkał narobić hałasu, — przebiegłem bez tchu prawie pokład w zimnej atmosferze północnego wiatru, nakoniec zaś stromymi schodkami literalnie wpadłem do pokoju naszego lokatora. Tu przystąpiłem do jego łóżka — wiedziałem, że pod poduszką znajduje się pistolet — porwałem go za ramię i wstrząsnąłem nim z całej siły. Zerwał się jak oparzony; w okamgnieniu uczułem koniec lufy jego pistoletu na mej skroni, a ciężką jego rękę na gardle. Lufa przypomniała mi raczej armatę, niżli rewolwer. Straszną, zaprawdę, przeżyłem wówczas chwilę. Wydała mi się ona wiecznością.

— Łotrze — zawołał — odetchnij tylko, a w łeb ci, jak psu wypalę! (C. d. n.)

…a. Wytoczono w szpitalu śledztwo dyscyplinarne, …solidarność kolegów zwyciężyła. W tych czasach …łamu nie można było marzyć o pracach litera…ch. Dopiero po uspokojeniu się, zaczął jubilat swą …ę o sercu, (w której sprzeciwił się wszystkim …prom dotychczasowym i zyskał sobie sławę niczem …zbitą). Kończąc swą przemowę, prosi jubilat, by go …sądzono, jakim się wydaje, lecz jakim jest. Na …rakter jego szorstki wpłynęły głównie strata żony …dziecka. Pije w ręce dr. Piotrowskiego, syna obe…ego, chcąc w ten sposób podziękować mu za opiekę …o ojca, tudzież swych sekundarjuszów, dr. Krzyżа…wskiego i dr. Wechslera, którzy tę uroczystość …ądzili, tudzież wszystkich, byłych swych uczniów.

Szereg toastów zakończył dr. Wehr, pijąc na …ość małżonki jubilata.

Uroczystość przeciągnęła się do rana.

**Sprawą lepienia klepsydr** na rogach ulic na…go miasta zajmował się na poniedziałkowem posiedze…u magistrat. Dyskusja była bardzo obszerna i wy…erpująca i wszyscy zgodzili się na to, że lepienie …rtek pośmiertnych na murach jest rzeczą niestoso…ną — w żadnem mieście cywilizowanem niepraktyk…owaną. Ostatecznie polecono starszemu radcy ma…stratu p. Strzelbickiemu, zbadać dokładnie akta od…szące się do tej sprawy i stosowne wnioski przed…awić na następnem posiedzeniu. Gdy właściciele …kładów rozlepiania plakatów nie usłuchali nakazu …agistratu, w takim razie mają być użyte środki …rzymusowe. Jak się dowiadujemy p. nadradca Strzel…cki zamierza zwrócić się także do właścicieli pier…szorzędnych zakładów pogrzebowych, aby ci w po…uciu obowiązku obywatelskiego sami dobrowolnie …stąpili od zwyczaju dotychczas praktykowanego …blepiania rogów ulic żałobnemi kartami. Spodzie…wamy się, że tak p. Opuchlak jak i p. Kurkowski …e zechcą postępować na przekor całej publiczności, …wszem pójdą na rękę magistratowi i w ten najkrótszy …posób sprawa zostanie ostatecznie załatwioną.

**Samobójstwo.** Stanisław Streit 25-letni, dyeta…usz przy prokuratorji skarbu, odebrał sobie życie …ystrzałem z rewolweru w pomieszkaniu ojca pod l. …0 przy ul Kopernika. Według listu, pozostawionego …rzez S. powodem rozpaczy miała być jakaś sprawa …iłosna.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły …mi etowi parafialnemu w Temerowcach, w powiecie …anisławowskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w …wocie 50 zł.

**Stypendja** P. Edmund Mochnacki, prezydent m. …wowa, nadał trzy stypendja z fundacji swego na…wiska, każde po 45 zł., trzem uczniom, synom u…ędników departamentu rachunkowego magistratu …e Lwowie, a mianowicie: Zdzisławowi Balawel…rowi, Antoniemu Tarnawieckiemu i Józefowi Zu…ufowi.

**Poszukiwania za dezerterem.** Ogólną uwagę …racał onegdaj rano patrol wojskowy, trzymający …raż przed bramą domu przy ul. Słonecznej l. 41. …ęciu artylerzystów z wyciągniętymi nożami od godz. rano do godz. 1 w południe stało przed bramą, a z tego powodu, iż według poufnego doniesienia, …ie otrzymała władza wojskowa, w domu tym miał …e ukrywać dezerter, poszukiwany od dłuższego cza… Gdy jednakże dezerter nie chciał jakoś opuścić …wojej kryjówki, patrol zawezwał [illegible] komisarjatu, …óry polecił ślusarzowi otworzyć „podjrzane" po…eszkanie, gdzie jednakże dezertera nie znaleziono. …kazało się więc, że wspomniane doniesienie było — …łszywe.

**Herod baba.** Jakaś niewiasta pokłóciła się oneg…j na ulicy Zamarstynowskiej z pewnym wyznawcą …łmudu. Rozchodziło się mianowicie o pieniądze, ko…eta nie chciała jednakże otworzyć pugilaresu, a żyd, …e namyślając [illegible] …czywiście nie mogło się [illegible] …gle z ciepłego okrycia niewieście, to też porwała …amień i rozbiła nim żydowi głowę. Powstało ogro…ne zbiegowisko, żydzi rzucili się z całą zajadłością …a kobietę, ale ta przez długi czas dzielnie odpierała …szelkie ataki. Aż nareszcie zaatakowaną ze wszyst…ich stron kobiecinę uwolnili strażnicy miejscy, a cała …rawa znalazła epilog na inspekcji policyjnej.

**Krwawa masakra** odbyła się onegdaj wieczo…em w szynku przy ul. Sykstuskiej l. 12. Jednemu …uczestników walki rozbito głowę, a poszukiwania …policjantem, trwające trzy kwadransy, nie …niosły skutku, sprawca zdołał ujść bezkarnie. Po …pływie jednej godziny zjawiło się wreszcie dwóch …licjantów, którzy ciężko rannego człowieka zabrali …a dorożkę i odwieźli na inspekcję policyjną.

**160 koni artylerzyckich** zachorowało na influ…nzę. Kilkadziesiąt koni tramwajowych na tę samą …chorobę zapadło. Influenza u koni objawia się spu…chnięciem nóg i głowy.

**Temperatura.** Barometr stoi w mierze. Srednia …mperatura w tym czasie była + 7·9°C., najwyższa + 10·4°C., najniższa — 6·7°C.

**Na dziś** zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły Po…lechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku z zachodu, do siły słaby (2), średnia temperatura doby …oło + 7·0°C., niebo będzie przeważnie zachmu…one, a względna wilgotność powietrza zwiększy się …o 00 prc.; opad: deszcz, mglisto.

**Korespondencje redakcji.** Stały czytelnik *…ziennika*: Projekt pański jest zupełnie niepraktyczny, …nawet niemożliwy do wykonania. Zresztą artykuły, …mieszczone w wiadomej sprawie, dążą do radykalnej …miany, a wszelkie półśrodki na nic się nie przy…dzą.

---

**Otrzymujemy następujące pismo:** „Wyjaśnie…e". Korespondent krakowski do *Kurjera warsza…skiego* (nr. 309. z 8. bm.) wyprowadza z mojego …rawozdania, złożonego przed wyborcami dnia 29. …ździernika rb. w Wadowicach, z czynności w radzie …dzorczej Tow. wzaj. ubezp. — zanadto daleko idące …nioski, które, gdyby nie zostały odparte, zdolneby …ły poniekąd zachwiać zaufanie do samej insty…cji.

Fundamentem każdej instytucji finansowej jest …iara w nią i zaufanie, jakie kraj w niej po…iada.

Osłabiać zaufanie do instytucji, jest podważaniem …j fundamentów.

Chcąc w interpretacjach mojego sprawozdania …chylić możliwe zboczenia i chcąc sprawozdanie moje …prowadzić do właściwej miary i nadać mu kieru…ek, jaki, pisząc je, nadać mu zamierzałem — wi…ien jestem uzupełnić takowe następującem wyja…śnieniem:

Towarzystwo wzaj. ubezp. jest instytucją do …szpiku kości naszą, którą kraj ze siebie wyłonił i …której możemy być dumni! — jest instytucją nad …wyraz zbawienną i nad wyraz wpływową.

Wiadomą jest rzeczą, że w całej naturze — wre …walka! — wre między ludźmi — wre w instytucjach w ciałach parlamentarnych.

Walka jest prawem natury i walka jest — …życiem.

Nie byłoby walki, gdyby nie było podziału wal…czących na obozy.

W łonie rady nadzorczej, ja przyłączyłem się …do obozu, który stanął, wobec dyrekcji, na stanowi…sku opozycji i krytyki. Obóz przeciwny był wyrozu…miałym i pobłażliwym.

Nam zarzucono, że jesteśmy czynnikiem ujemnym i rozkładowym, że burzymy, ale nic nie stawiamy; że tworzymy opozycję *quand même*; że ukrytym naszym celem jest przeniesienie siedziby towarzystwa do Lwowa! etc. etc.

Te zarzuty zmusiły mnie do otwarcia przyłbicy i do wystąpienia w obronie zasad, które wyznaję i w obronie kierunku, który obrałem.

Każda instytucja, choćby najpotężniejsza, jest prowadzoną przez ludzi — a ludzie, choćby na najwyższym piedestale stojący, są zawsze ludźmi i nie są nieomylni.

Wytknąłem usterki dyrekcji, ale oświadczam, że takowe nie są — niebezpieczne; bo władza kontrolna rady nadzorczej, rady, powstałej z wyborców w całym kraju — stoi na straży i strzeże wykolejenia — a w łonie rady nadzorczej wyrazem tego kierunku — jest grupa opozycji i krytyki.

Chciałem wykazać, że opozycja i krytyka mają rację bytu zawsze i wszędzie — a tem samem i w łonie rady nadzorczej.

Tyle chciałem wykazać, ale ani krok więcej.

Prędzejbym się dał w kawałki porąbać, zanimbym przyłożył świętokradzką rękę siekierę do instytucji narodowej i pomnikowej!

Instytucja nasza rozwija się normalnie i prawidłowo!

Usterki, jakie wytknąłem, są w porównaniu do rozmiarów instytucji — bagatelne!

Dyrekcja, w zasadniczem działaniu, zasługuje na pełne zaufanie rady nadzorczej i na pełne zaufanie kraju!

Tomice, dnia 16. listopada 1891.

*Aleksander Gostkowski*, członek rady nadzorcz. Towarz. wzaj. ubezp.

**Zamiast wieńca** na trumnę swej matki br. Hipperstahlowej, złożyła w administracji pisma naszego p. Henryka Breyerowa 15 zł. na rzecz głodnych dzieci, a 15 zł. dla towarzystwa św. Salomei. Panna Malwina Fitzówna, złożyła również zamiast wieńca na trumnę swej ciotki, 10 zł. na rzecz towarzystwa św. Salomei.

**Z Koła literacko-artystycznego.** W piątek d. 20. b. m. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się odczyt pana Jana Styki, artysty-malarza, z dziedziny sztuki.

Wstęp wolny dla członków Koła i ich rodzin.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Tadeusz Kruszewski, znany artysta-malarz, bawi obecnie w Paryżu, celem dokończenia nauk w swoim zawodzie.

**Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek „Baron cygański", operetka w 3. aktach Strauss'a.

**Z teatru.** Onegdajsze, dwunaste z rzędu przedstawienie „Ptasznika" zapełniło bardzo pokaźnie salę teatralną.

Panie Skalska, Radwan i Kasprowiczowa, tudzież panowie Jerzyna i Skalski osiągnęli sukces nadzwyczajny.

Wystąpienie dziekanów wywoływało śmiech homeryczny.

Słowem „Ptasznik" wzrasta w łasce Lwowian...

**Z teatru.** Od dawna nie spotkaliśmy takiego zainteresowania się sztuką, jak ostatnią premierą „Końcem Sodomy". Potężne pióro Sudermanna zrobiło swoje. Cokolwiek by o temacie samym dało się powiedzieć, utwór ten musi niezwykle silnie wywierać wrażenie, z którem każdy z widzów opuszcza teatr. Składa się na to nie tylko wartość samej sztuki, ale także znakomita gra aktorów, której najsu… [illegible] widzieliśmy tak wybornego ensemblu. Podnieść należy również bardzo staranną wystawę. Salon w pierwszym akcie, wymalowany gustownie przez p. Dülla, i umeblowany z prawdziwym smakiem sprawił efekt.

**Jana Matejki** najnowszy wspaniały obraz, przedstawiający „Ogłoszenie konstytucji", jest już wystawiony w naszym salonie sztuki. Utwór ten, jak się dowiadujemy, pozostanie we Lwowie tylko krótki czas.

**Wieczorek muzykalny** w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem z łaskawym współudziałem panny Jadwigi Cybulskiej, tudzież orkiestry „Harmonji", urządza towarzystwo śpiewackie „Echo" we czwartek, dnia 19. listopada rb., w sali kasyna miejskiego, jako w 5. rocznicę założenia towarzystwa, na dochód towarzystwa „Harmonji". Na program złożyły się: 1. Kurpiński: Uwertura z opery „Krakowiacy i Górale", odegra orkiestra „Harmonji"; 2. a) Moniuszko-Gall: Pieśń wieczorna, b) Kücken: Śpiew Normanów, odśpiewa chór męski „Echa"; 3. Wagner: Arja z opery „Tannhäuser", odśpiewa p. Grabiński; 4. Chopin: Scherzo b moll, odegra panna Jadwiga Cybulska; 5 a) Mattei: Nieprawdaż to? b) Mascagni: Siciliana z opery „Rycerstwo wiejskie", odśpiewa p. Sack; 6. Schumann: Marzenie, odegra kwartet smyczkowy „Harmonji"; 7. Flotow: Duet z opery „Marta", odśpiewają pp. Sack i Niżankowski; 8. a) Veit: Ballada, b) Becker: Serenada, c) Moniuszko-Gall: Pieśń rycerska, odśpiewa chór męski „Echa"; 9. Maillart: Fantazja z motywów opery „Dzwonek Eremity", odegra orkiestra „Harmonji"; zakończy „Przejście Wenery", komedyjka w 1. akcie. Rzecz dzieje się w uniwersyteckiej sali wykładowej. — Fortepian A. Prokscha z angielską mechaniką ze składu p. Mareckiego. — Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w aptece p. Sklepińskiego, tudzież w godzinach wieczornych w kancelarji kasyna miejskiego.

**Ruski narodowy teatr** zabawi już tylko krótki czas w Kołomyi. We czwartek d. 19. bm. na dochód Joanny Biberowiczowej przedstawioną będzie po raz pierwszy „Lena." Znakomita ta sztuka Jasińczyka, premiowana na konkursie warszawskim, jakoteż talent i zasługi pierwszej artystki ruskiej sceny, ściągną niezawodnie liczną publiczność do teatru. Pani Biberowiczowa zalicza Lenę do najlepszych swoich ról.

## Z Izby sądowej.

**Kraków** 17. listopada.

(*Nadużycia władzy urzędowej*)

Toczy się przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 18 osobom oskarżonym o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i współwinę w tej zbrodni Jestto dalszy ciąg procesu przeprowadzonego w Rzeszowie, gdzie na podstawie werdyktu przysięgłych obwinionych uwolniono. Prokurator wszakże zgłosił zażalenie nieważności i na tej podstawie najwyższy trybunał polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, która właśnie dzisiaj rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem przysięgłych.

Rozprawa potrwa kilka tygodni.

Prokurator państwa oskarża o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej: 1. Macieja Markowicza, b. poborcę cłowego i kierownika pobocznego urzędu cłowego w Chwałowicach; 2. Walerego Mamockiego, suspendowanego respicjenta straży skarbowej; 3. Jana Trąbkę, suspendowanego respicjenta straży skarbowej; 4. Aleksandra Schmidta, suspendowanego nadstrażnika skarbowego; 5. Antoniego Czaczkę, suspendowanego nadstrażnika skarbowego; 6. Piotra Grzywińskiego, suspendowanego strażnika skarbowego; 7. Pantaleona Lenartowicza, suspendowanego komisarza straży skarbowej.

O współwinę w zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez namowę, poradę i poprzednie porozumienie się co do udziału w zysku, prokuratorja państwa oskarża: 8. Wolfa Felsena, lat 30 liczącego; 9. Awigdora Wachholza, lat 40, propinatora w Chwałowicach; 10. Jankla Wiesenfelda, lat 42, propinatora w Grudzy *ad* Chwałowice; 11. Salomona Weindlinga, lat 52, kupca w Krakowie; 12. Józefa Wassermanna, lat 31, subiekta handlowego w Krakowie; 13. Abrahama Kleina, lat 50, zamieszkałego w Wysowie *ad* Gorlice; 14. Mojżesza Druckera, lat 31, szynkarza w Rzeszowie; 15. Maurycego Weinberga, lat 42, z Rzeszowa; 16. Maurycego Bernsteina, lat 34, z Rzeszowa; 17. Benjamina Fischbeina, lat 29, z Rzeszowa; 18. Izaaka Gaschke, lat 29, kupca z Jarosławia.

Według aktu oskarżenia okazuje się z rejestrów wystawniczo-konwojowych głównego urzędu cłowego w Krakowie i z rejestrów odbiorczo-konwojowych urzędu cłowego w Chwałowicach, że z końcem 1884 r. i w ciągu 1885 r. asygnowano ze strony urzędu cłowego w Krakowie 31 przesyłek transitowych kawy surowej, herbaty i goździków, zaś ze strony głównego urzędu cłowego w Tryeście bezpośrednio jedną przesyłkę transitową kawy surowej do wysłania do Rosji, przez poboczny urząd cłowy w Chwałowicach. W przesyłkach tych znajdowała się znaczna ilość kawy w wadze 233.678·78 klgr. netto, łączna ilość herbaty w wadze 2.076·62 klgr. netto, w końcu łączna ilość goździków w wadze 50 klgr. netto. Od tych wszystkich przesyłek pojedyncza należytość cłowa wynosiła łączną kwotę 11.280 zł. 63 cnt.

Akt oskarżenia twierdzi, że z wyjątkiem przesyłek transitowych, karę do kart przekazawczych nr. 630. i 631. nie dostawiono w żadnej z rentujących przesyłek do odprawy cłowej urzędowi cłowemu w Chwałowicach, a tem samem nie mogły one być i nie zostały do Rosji odprawione, a odstawę, odprawę i odkonwojowanie tych przesyłek tylko fingowano, co stanowi ze strony urzędników i strażników skarbowych zbrodnię nadużycia władzy urzędowej a ze strony reszty obwinionych współudział w tejże zbrodni.

Obwinieni odbierali kaucje cłowe i w ten sposób, nieopłacając cła, wskutek czego skarb państwa szkodę w kwocie 11.081 zł. poniósł, mogli towar sprzedawać w kraju; sprzedawali podobno o 20 prct. taniej, a urzędnikom i strażnikom cłowym płacić mieli osobny umówiony procent.

Zamyka się obszerny akt oskarżenia, liczący 120 stron foljo autografowanego pisma, zestawieniem poszlak przeciw obwinionym.

## Przegląd polityczny.

* Z Wiednia jest już zadecydowanem, że rada państwa zbierze się pierwszych dni stycznia [illegible] ko sejm dolno austrjacki zbierze się dnia 9. grudnia dla uchwalenia kilku spraw, dotyczących Wielkiego Wiednia. Jeżeli rada państwa wcześnie na wiosnę odroczona zostanie, otrzymają sejmy sposobność do załatwienia swoich spraw najpilniejszych.

* *Hambur. Nachr.* wskazują na kontrast, jaki co do pojmowania sytuacji europejskiej zachodzi między Kalnokim a gabinetem włoskim i angielskim.

* *Tribuna* pisze o mowie hr. Kalnoky'ego, że zupełnie wzmacnia ufność w utrzymanie pokoju. Wywody austrjackiego ministra spraw zagranicznych, w ściśle przedmiotowym tonie trzymane, odpowiadają zupełnie rzeczywistości, ponieważ opierają się nie na czczych nadziejach, ale raczej na bezstronnem zbadaniu faktów. Usprawiedliwione jest zatem przypuszczenie, że pokój będzie jeszcze długo utrzymany. *Popolo romano* chwali jasność mowy, która służy za najlepsze wyjaśnienie słowom cesarskim. *Journal des Débats* przyznaje, że słowa hr. Kalnoky'ego są pokojowe, zaznacza jednak z naciskiem, że w znacznie mniejszym stopniu, niż oświadczenia Rudini'ego i Salisbury'ego. Kalnoky—zdaniem *Journal des Débats* — parafrazował mowę tronową, która była wprawdzie poważną, ale bynajmniej nie tragiczną; przy żądaniach kredytu zresztą zazwyczaj przedstawianą bywa sytuacja w niezbyt optymistycznych barwach.

* *Münchn. Allg. Ztg.* donosi, że wczoraj po południu nastąpiło zamknięcie austrjacko-włoskich rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pozostają jeszcze zredagowanie tekstu traktatu i taryf, tak — iż na początku przyszłego tygodnia nastąpić może podpisanie traktatu.

* *New York Herald* donosi: Rewolucja w Rio Grande do Sul zwyciężyła. Jenerał Izydor Gonzales został pobity. Powstańcy posuwają się w kierunku północnym. Gubernator prowincji Rio Grande do Sul przyłączy się prawdopodobnie do partji rewolucyjnej.

* *Standard* otrzymał z Paryża następującą wiadomość: Salisbury zapowiedział Rustemowi-paszy, że chociaż w chwili obecnej nie da się jeszcze oznaczyć terminu opuszczenia Egiptu, mimo to jest gotów przystąpić do rokowań w celu zawarcia z Turcją konwencji dla uregulowania spraw egipskich. W. Porta w odpowiedzi prosiła Salisbury'ego, aby ambasadora angielskiego w Stambule upoważnił do układów z wyznaczonym na ten cel delegatem tureckim, chociaż wie, że tenże ambasador jest przeciwnikiem takich układów.

**(Telegramy z innych pism.)**

**Praga** 18. listopada. Odbyło się dziś konstytucyjne posiedzenie czeskiej sekcji krajowej rady kultury. Zagaił je prezydent książę Lobkowicz mową, w której zalecał zgodę i wykazywał niepożyteczność walki na polu ekonomicznem. Po mowie tej, uwieńczonej oklaskami, oświadczyli delegaci młodoczescy, że chcą w interesie swych mandatarjuszy brać udział w obradach gospodarczych, zastrzegają się jednak, że ten ich współudział nie oznacza wcale aby zrzekali się poglądów swych na sprawę ugody. (*G. L.*)

**Bern** 18. listopada. Szwajcarska rada związkowa przedstawiła zgromadzeniu związkowemu projekt zmiany konstytucji w celu zaprowadzenia monopolu zapałek. (*G. L.*)

**Algier** 17. listopada. Na cześć oficerów rosyjskich odbył się tu korowód z pochodniami. Ludność urządziła im owację. Podczas uczty wznoszono toasty na cześć pary carskiej i Carnota. (*G. L.*)

## Rada państwa.

**Telegramy „Dziennika Polskiego."**

**Wiedeń** 18. listopada. (*Z izby posłów.*) Pod koniec wczorajszego posiedzenia, odpowiadał Taaffe na interpelacje wniesione w sprawie giełdowej spekulacji. Zaznaczył że rząd podziela ogólne oburzenie na co się stało.

Prokuratorja państwa otrzymała odpowiednie wskazówki a rząd usilnie ją poprze.

Taaffe zaprzeczył kilku mowcom, którzy utrzymywali, że rząd utrzymuje stosunek z *Tagbl.* Nad odpowiedzią Taaffego otwarto dyskusję.

Mówiło kilku mowców. Z tych Biliński zaznaczył jak wielce chodzi Kołu polskiemu zwłaszcza o wykrycie sprawcy.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych sprostował hr. Taaffe twierdzenie Luegera, co do tego, że *Wiener Tagblatt* otrzymał licencję na drobną sprzedaż numerów. Dziennik ten powstał z dawniejszego dziennika, który taką licencję posiadał i nie było wówczas żadnego powodu do odbierania mu takowej. Dziennikowi *Neues Wiener Tagblatt* odebrano licencję dopiero po kilkomiesięcznem gromadzeniu materjałów przeciw temu dziennikowi. Powodem odebrania licencji były przedewszystkiem anonse niemoralne w najgorszym rodzaju, które pojawiały się całymi szeregami przez całe tygodnie i miesiące. Od czasu odebrania licencji dziennikom *Neues Wiener Tagblatt* i *Oesterr. Volks. Ztg.* żadnemu więcej dziennikowi nie odebrano licencji i żadnemu, który jej nie posiadał przedtem, nie dano. Minister nie pragnął tej możności odbierania licencji zrobić drobnym środkiem policyjnym. Przeciw *Wiener Tagblattowi* zarządzone będzie teraz postępowanie sądowe. Minister nie może przeszkodzić temu, że i opozycyjni dziennikarze otrzymują w biurze prasowem informacje. *Tagblatt* w tej mierze traktowany jest na równi z innymi dziennikami.

Dep. Kaizla nie zadowoliła druga część odpowiedzi pana prezydenta ministrów. Wyraził życzenie zaprowadzenia reformy w sprzedaży pojedynczych numerów dzienników. Stronnictwo jego będzie z całą uwagą śledziło dalszego przebiegu tej sprawy.

**Wiedeń** 18. listopada. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów przyszła pod debatę ustawa o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Vaszaty oświadcza, że nie ma nic przeciw upaństwowieniu tej kolei, pyta jednak, dla czego swego czasu nie upaństwowiono kolei północnej.

Minister handlu oświadcza, że rząd przystąpił do upaństwowienia kolei Karola Ludwika spełniając życzenie rady państwa i Sejmu galicyjskiego.

Następnie oświadcza minister, że taryfa strefowa zaprowadzoną zostanie na tej kolei dla osób z d. 1. stycznia 1892.

P. Schupp wyraża życzenie, aby dochody z kolei Karola Ludwika były obracane na in[illegible]

## Delegacje wspólne.

**(Telegramy „Dziennika Polskiego")**

**Wiedeń** 18. listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej skończyła już jeneralną debatę nad budżetem wojskowym.

Minister wojny, w porozumieniu z węgierskim prezesem ministrów, udzielił wyjaśnień co do sprawy kapitana Uzelaca i co do przeniesienia 79 pułku piechoty do Rieki, które motywował względami na ułatwienie szybkiej mobilizacji. Na zażalenia, iż komisje egzaminacyjne dla jednorocznych ochotników postępują sobie niejednakowo, odparł minister, iż nie można jego czynić odpowiedzialnym za subjektywne pojmowanie regulaminu o egzaminach oficerskich przez poszczególnych członków komisyj.

Co do wydanej przed kilku miesiącami broszury, proponującej podwyższenie wydatków na armię austrjacką, oświadczył minister, iż ani nie pisał, ani nie zamawiał tej broszury Zresztą cyfry wstawione do budżetu wojskowego są niepropercjonalnie mniejsze od cyfr zawartych w owej broszurze. Obowiązkiem ministra jest starać się o doprowadzenie armji na możliwie najwyższy stopień pogotowia wojennego, w każdym razie jednak tylko sytuacja finansowa państwa decyduje o tem, co można uzyskać w tym względzie.

Komisja przyjęła budżet wojskowy.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 18. listopada. Poborcami podatkowymi w okręgu lwowskiej dyrekcji finansowej mianowani: Pleszkowski, Simon, Zaoff, Rosenfeld, Siennic, Załuzka, Długosz, Medyński.

**Paryż** 18. listopada. Artykuł *Norda*, w którym powiedziano wyraźnie, że Rosja czyni swą dla Francji przyjaźń zawisłą od utrzymania obecnego gabinetu — wywołał w części francuskiej prasy choć częściowo uczucie podrażnionej godności własnej. Dzienniki te konstatują, że przyjaźń Rosji jest „drogą" Francji, ale jej utrzymanie zależy od tego, ażeby oba państwa nie mięszały się do spraw wewnętrznych. Niechaj Rosja bierze przykład z Francji, która się nie wtrąca w wewnętrzne sprawy rosyjskie, chociaż zasady rządu rosyjskiego, bynajmniej nie są budujące.

**Berlin** 18. listopada. Z powodu wielkich żądań w budżecie państwa, a zwłaszcza wobec projektowanej pożyczki 150 miljonów, domaga się cała prasa od Caprivi'ego, ażeby jasno przedstawił sytuację zewnętrzną.

**Berlin** 18. listopada. Parlament rozpoczął obrady od debaty nad przedłożeniem w sprawie zwalczania niewolnictwa.

**Wiedeń** 18. listopada. Giełda wieczorna. Kredyty 269·25, lombardy 267·25, laenderbanki 183·5, [illegible] renta majowa 89·95, węgierska renta 80, alpiny 57·70, złota 101·50.

**Wiedeń** 18. listopada. Izba giełdowa wydała obwieszczenie w którem donosi, że minister finansów, przyjmując deputację giełdy, oświadczył, iż podziela oburzenie z powodu zajść na giełdzie w dniu 14. bm., zgadza się zupełnie z tem, aby izba giełdowa w swoim zakresie działania zarządziła surowe śledztwo i nie wątpi, że także sądowe śledztwo zostanie wdrożone.

**Praga** 18. listopada. Podczas wyboru prezesa, wiceprezesa i innych funkcjonarjuszów krajowej rady kulturnej zwyciężyli Młodoczesi. Kandydaci, postawieni przez nich, otrzymali 60 do 64 głosów, kandaci Staroczescy 48 do 50 głosów.

**Lignica** 18. listopada. Na zebraniu jeneralnem nauczycieli okręgu Dwojerzec (Hoyerswerda), oznajmił radca szkolny z Lignicy, p. Friese, że w szkołach łużyckich ma być znowu przywrócona nauka języka serbskiego (wendyjskiego) tak w religji, ak i w innych przedmiotach, o ile tego wymaga potrzeba skutecznego nauczania dzieci. Jedyny wyjątek stanowić tylko będzie nauka rachunków, która ma się odbywać w języku niemieckim.

**Bruksela** 18. listopada. Traktat handlowy między Niemcami a Belgją, nie został jeszcze podpisany, gdyż istnieją jeszcze pewne dyferencje w kwestjach podrzędniejszej wagi. Należy wszakże uważać jako rzecz pewną że niebawem już nastąpi zupełne porozumienie.

**Berlin** 18 listopada. Wiadomość o pochodzie Wissmana do wschodniej Afryki są przedwczesne, gdyż Wissman dotychczas jest chory.

**Bukareszt** 18, listopada. W prasie tutejszej obiega pogłoska, jakoby król Karol wobec Caprivi'ego oświadczył, że jak długo utrzyma się na tronie, trwać będzie przy trójprzymierzu.

**Berlin** 18. listopada. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej zdobyli socjalno-demokraci trzy mandaty. Oprócz tego przyjdą oni w dwóch okręgach do ściślejszego wyboru z dwoma kandydatami liberalnymi.

**Londyn** 18. listopada. „Biuro Reutera" oświadcza, iż nieprawdziwem jest doniesienie *Standarda* jakoby podjęto napowrót rokowania w kwestji egipskiej. Ani Salisbury, ani Porta nie podejmowała inicjatywy rozpoczęcia na nowo rokowań w tej kwestji, co więcej. Salisbury odrzucił propozycją aby rozpoczęto rokowania nad oznaczeniem terminu ewakuacji Egiptu.

**Wiedeń** 18. listopada Poseł do rady państwa Hielle umarł nagle wczoraj popołudniu, tknięty apopleksją Rano brał jeszcze udział w posiedzeniu izby posłów.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

**Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie.** 907

**Siewiarka** w Ko..., raczy łaskawie odebrać list na poczcie.

**Kancelarja dra adwokata Szpunara w Łańcucie** poszukuje **rutynowanego koncypienta** zaraz lub od 1. stycznia 1892. 918

**Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe** poleca najtaniej *St. Wyszyńska,* Lwów, Ormiańska 26. 917

**„IMPRESSA"** dla ogłoszeń interesów handlowo - przemysłowych, przyjmuje wszelkie **anonse** do ogłaszania w dziennikach po najtańszych cenach. Adres: „Impressa" Lwów. 902

**Biuro wywiadowcze** *Stanisława Sataly.* Lwów, ul. Halicka 15, poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę dworską. 865

**Ksawery i Ludgarda Budkowscy,** wyuczają wszystkich tańców salonowych w 36 lekcjach teoretyczno-praktycznych za 8 zł., zapisy przyjmuje się codziennie w Rynku l. 12, I piętro.

**1 litrowa butelka 90 centów.** Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana,** we Lwowie.

**KUFRY i wszelkie przybory podróżne,** najtaniej u **Pawła Langnera,** Lwów, Halicka 16.

**Nie zwykła sposobność!** Zakupione ubrania i resztki sukna w spółce krawieckiej, bardzo tanio rozsprzedaje Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

**Liszaje,** wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury*

## Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie,** większe lub mniejsze, z odpowiedniem pomieszczenie dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów wynajmuje Zarząd realności *Emilja Bertemiljana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**Kurkowa 25,** dwa pokoje z kuchnią.

**3** lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

**Sklep i magazyn** zaraz do wynajęcia ul. Akademicka 3.

**Trzy pokoje z kuchnią.** Kopernika 23, na dole zaraz do wynajęcia.

---

**Co tygodnia**

świeże przesyłki.

**KRAWATY**

polecają:

**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**

*we Lwowie, plac Halicki liczba 3.*

---

## ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
**FUMIGATEUR ESPIC**
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

---

## W zakładzie naukowym dla robót kobiecych
**przy ulicy Karola Ludwika l. 3,**

przyjmuje się w każdym czasie uczennice na kurs kroju, szycia bielizny, tkactwa, oraz wszelkich innych robót kobiecych.

Opłata miesięczna wynosi 5 zł., a nauka odbywa się od godziny 9. do 1. Uczennice, które z godzin przedpołudniowych korzystać nie mogą, mają po południu trzy godziny za tą samą opłatą.

Także konwersacji niemieckiej udziela się w osobnych godzinach 12 lekcyj 3 zł.

Uczennice z prowincji mogą być w Zakładzie na mieszkanie i wikt umieszczone.

*Eleonora Klausowa.*

---

## MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

**Wolne od szkodliwych składników,** przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka **20 cent.**, zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. **1.20**, 2 zwoje złr. **2.20**, 3 zwoje złr. **3.20**.

Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
**Do nabycia w aptekach.**

---

## Kantor wymiany
## c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

**Jako dobrą i pewną lokację**

poleca 1008

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

**po cenach najkorzystniejszych.**

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

---

**HERBATĘ Familijną**
½ kilo 1·88 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
**Alberta Szkowrona**
*Lwów, Plac Marjacki l. 7.*

---

Z powodu rozszerzenia przedsiębiorstwa jest do sprzedania tanio

## parowa maszyna leżąca
**systemu Wolfa** 1960
siła 45 koni obecnie w ruchu.
**TYCZYN MŁYN PAROWY.**

---

SASKIE **POŃCZOCHY** I **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

---

## FOLWARK
**do wydzierżawienia**
od 1. kwietnia 1892
Roli 190 m., łąk 35 m., dom mieszkalny, budynki gospodarskie.

Bliższa wiadomość przez ekspedycje gazety pod K. S. 1955

---

Kilkaset kóp

## narybku karpi,

przeważnie złotych Morawskich bez łusek, ma na sprzedaż Skarb Krakowiecki.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Dóbr Krakowiec,** poczta w miejscu, przez Radymno. 1983

---

**Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,**
**kompletne wyprawy weselne,**
oraz wszelkie
**biżuterje ze złota i srebra**
poleca po najprzystępniejszych cenach

**JAN JARZYNA**

**jubiler i złotnik,** 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

---

## Towary wełniane
jak
**kaftaniki, spodnie, skarpetki, kamizelki, rękawiczki,**
**prawdziwe angielskie**
osobiście wybrane
poleca w ogromnym wyborze po cenach przystępnych
**MAGAZYN**
**A LA VILLE DE PARIS**
Lwów, plac Halicki 2.
1962 **Gabryel Stark.**
**Bielizna Jägera**
o 15% niżej cennika.

---

## Puder królewski
(do twarzy) 1963

nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy, i nadaje jej prześliczną białość i piękność. Cena pudełka białego lub różowego pudru 50 ct. Do nabycia **w aptece E. Stenzla w Kołomyi** i na **składzie w apt. Piotra Mikolascha we Lwowie**

---

## Potrzebuje:

1. **Ekonomów** od 1. stycznia i 1. kwietnia 1892.
2. **Pomocników gospodarczych** z ukończoną niższą szkołą rolniczą.
3. **Mierniczego** biegłego w pomiarach lasowych i polowych.
4. **Maszynistę** i **kotlarza**.

Zgłoszenia wnosić należy pod adresem: **Zarząd Dóbr Radziechowa** poczta w miejscu

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1979

---

**10% taniej** 1914
**oryginalną BIELIZNĘ wełnianą**
systemu dr. Gustawa Jaegera
(fabryka Wilhelma Benger Synowie)
sprzedajemy wskutek znacznego obrotu odtąd 10% niżej cennika fabrycznego.
**Magazyn SCHAYERÓW we Lwowie**
skład komisowy dla Galicji

---

Zalecamy
Bioro Streczeń Guwernerów, Guwernantek, Bon Francuzek i Angielek
## Pani W. Zaleskiej
dawnej uczennicy Pensjonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert. Adresować listy, Boulevard Pereire, 63, w Paryżu.

---

## Nowości Muzyczne.
Już wyszły
**Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych**
***S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie.***

Gal Jan. „Nie będę cię rwała", wiersz Adama Asnyka na jeden głos z tow. fortep. cena 50 ct.
Noskowski Zygmunt. „Perły Polskie". Walce, osnute na tle pieśni narodowych, cena zł. 1·20 ct.
Kordecki Jan. „Klub Kawalerów". Kadryl, cena 60 ct.
Wroński Adam. „Kwiaty". Walce, cena 1 zł. 1984
„Hałaburda". Mazury, cena 60 ct.

Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach.

---

Polecamy
## Kasparka, Zbiór Ustaw
### i Rozporządzeń Admnistracyjnych
w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów zł. 25, egzem. oprawny zł. 29.

Dla Szanownych prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, ***zniża się cena tego tomu zł. 6 na tylko zł. 4*** — jak długo starczą egzemplarze.

Dla tego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

**Seyfarth & Czaykowski**
Księgarnia we Lwowie. 1985

---

## Towarzystwo tkaczów
### i krajowy wzorowy warstat tkacki
**w Glinianach**
**odznaczone medalem na wystawie krajowej w Krakowie**
polecają 1919
**znane z doborowej jakości i taniości swoje wyroby:**
płótna grube z krajowej przędzy i cienkie apretowane, dymy, płótna prześcieradłowe, chusteczki do nosa, ścierki, ręczniki, wzorzyste obrusy, serwety i serwetki żakardowe, barwne portjery, story, chodniki, płócienka kolorowe, fartuszki, worki, siatki murarski i do chmielu, sienniki, pokrowce na meble i t. p.

**W składach** w Glinianach: w własnym magazynie; w Stanisławowie: w handlu W. Doboszyńskiego; w Brzeżanach: w handlu B. Karwowskiej, przedtem B. Wrońskiej; we Lwowie: w handlu Woyczyńskiej, ul. Halicka l. 11; w Chorostkowie: w handlu S. Klara.

*— Próbki gratis i franco. —*

---

L. 8,258. 1973

## KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15. Października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę elewa technicznego przy urzędzie budowniczym Magistratu miasta Jarosławia.

Posada ta, do której będzie przywiązaną płaca o rocznych 500 zł. a. w. nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego w razie okazanych zdolności nastąpić może stabilizacja.

Kandydaci winni do podań swych, do ostatniego Listopada b. r. wnieść się mających, dołączyć dowody:

1. że są obywatelami austrjackimi,
2. że nie przekroczyli 40 roku życia,
3. że ukończyli studja techniczne,
4. że zachowywali się dotychczas nienagannie i moralnie.

**Z Prezydjum Magistratu miasta.**

Jarosław, dnia 3. Listopada 1891 r. Burmistrz:
*Dr. A. Dietzius,* m. p.

---

## Poręczenie prawdziwości
od lat 40-stu
**chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:**
**Dr. Suin de Soutemarda**
## aromatyczna pasta do zębów
jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w ¹/₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.
**Dr. Borchardta**
## aromatyczne mydło ziołowe
skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

**Dr. Béringuiera** „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

**Profesora dr. Lindesa** „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery. w paczkach po 35 ct.

**Dr. Béringuiera** „Aromatyczny wyciąg koronny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

**Dr. Hartunga** „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów. w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

**Dr. Hartunga** „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

**Braci Leder** „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

**Jedynie sprzedają** po powyższych cenach oryginalnych **we LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; **w Białej** w aptece E. Kelera; **w Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; **w Brzeżanach** u B. Fadenhechta; **w Czerniowcach** u Ign. Schnircha; **w Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; **w Grybowie** u A. Muszyńskiego; **w Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; **w Kołomyi** u K. Ładena i E. Stencla, w apt. A. Sidorowicza; **w Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; **w Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; **w Milówce** Mat. Quirini; **w Przemyślu** u E. Machalskiego; **w Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp.; **w Radowcach** u W. Budziszewskiego; **w Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; **w Tarnopolu** u Fr. Jamrógiewicza apt.; **Tarnowie** u H. Wierzyckiego, A. Bergera.

**Ostrzeżenie!** Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1421

**Raymond & Comp. w Berlinie,**
*c. k. właściciele przywilejów.*

---

## Wiedeński magazyn towarów modnych.



## „AU LOUVRE"
**Lwów, plac Kapitulny l. 3.**



Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję
**Sezon 1891/2.**
Znane najtańsze źródło zakupna.
Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.

*Oddział I.* Dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tiulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

*Oddział II.* Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

*Oddział III.* Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

*Oddział IV.* Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i nicianne.

*Oddział V.* Parasole od deszczu dla panów, dam i dzieci, bawełniane, pół jedwabne i czysto jedwabne od zł. 1·50 i wyżej. Wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

*Oddział VI.* Największy wybór futrzanych zarękawków, czapek i kołnierzy dla panów, dam i dzieci. Największy wybór modnych Boa futrzanych i z piór.

*Oddział VII.* Staniki trykotowe Jersoy dla dam i dzieci, szlafroki damskie, halki wełniane i jedwabne.

*Oddział VIII.* Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze i rękawiczki.

*Oddział IX.* W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. i wyżej.

*Oddział X.* Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 8·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meble.

*Oddział XI.* Białe firanki odpasowane koronkowe, całe okno zł. 1·45, 1·90, 2·50 i wyżej.

*Oddział XII.* Największy wybór kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół od do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50.

*Oddział XIII.* Wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka, k nie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe, pikowe i ozdobne.

*Oddział XIV.* Osobny oddział dla wysełki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się tamże najsumienniej — za zaliczką pocztową.

Cenniki gratis i franco.

**Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.**

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

---

Pierwsza koncesjonowana fabryka
## J. Baczyńskiego
we Lwowie
*przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.*

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie:

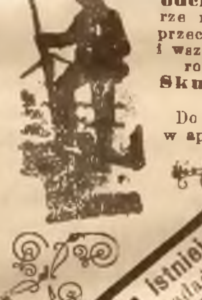
Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem
*J. Baczyński.*

---

## L. Lusera Plaster dla turystów!



**Pewnie i szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji!

w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
**L. Schwenka**
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Redera; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nabik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kulak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reisner; w Czerniowcach W. v. Alth, [illegible]

---

**MAGAZYN FUTER**
## P. CZAPCZYŃSKIEGO
*we Lwowie, ulica Halicka l. 1,*
poleca 1832



**Futra do podróży** damskie i męzkie.
**Futra damskie** we wszystkich najnowszych fasonach mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męzki, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**
**Futra miastowe męzkie** nowy fason.
**Kołnierze i zarękawki** damskie we wszystkich możliwych gatunkach.
**Czapeczki futrzane damskie** nowe fasony.
**Czapki i kołpaki** męzkie barankowe, bobrowe, sobolowe.
**Wierzchy gotowe** do futer damskich i męzkich.
**Materje** w wielkim wyborze na wierzchy męzkie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).
**Skóry** we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.
Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje sumiennie i punktualnie.
**Za trwałość nabytego towaru gwarantuje.**
Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie franko.

---

# KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

**Koks łamany.** 1908

Cena naszego

## Koksu

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.
Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

## KOKSEM

**wykonujemy bezpłatnie.**

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

**Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

---

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka